Nr. 280. We Lwowie, Sobota dnia 8 Grudnia 1883. Rok XXII.

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**

Miesięcznie . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbii . . . po 7 zł. 50 cnt.

**Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.**

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:** We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Heinr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska nr. W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 4 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.**



L. 49993

# OGŁOSZENIE.

W celu wynajęcia domu na pomieszczenie Bursy, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu dla uczniów c. k. Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie założyć się mającej, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych.

Dom ten powinien zawierać więcej aniżeli 20. lokalności mieszkalnych, między temi co najmniej 3 izby mieszkalne dla służby, obszerny lokal na kuchnię z pralnią, spiżarnią i magazyn bielizny.

Dom powinien być położony w miejscu suchem i zdrowem, w pewnej odległości od śródmieścia a niezbyt wielkiem oddaleniu c. k. Seminarjum nauczycielskiego męskiego. Domy z ogródkiem albo z większym dziedzińcem będą miały pierwszeństwo przed innemi.

Oddanie wynajętego domu do dyspozycji Wydziału krajowego nastąpić musi z dniem 1. lipca 1884. Właściciel zgodzi się na wykonanie kosztem funduszu krajowego ewentualnych adaptacji, jakie ze względu na przeznaczenie budynku okażą się potrzebne.

Opieczętowane oferty wnosić należy do Wydziału krajowego w terminie do dnia 31. grudnia 1883 godziny 12 w południe.

Do oferty dołączone być winno wadjum wynoszące pięć procentów żądanej ceny rocznego najmu.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo wybrania z pomiędzy wniesionych ofert tej, którą bez względu na cenę najmu za najodpowiedniejszą uzna. Na podstawie oferty spisany zostanie następnie formalny kontrakt, który oznaczy bliższe szczegóły i warunki umowy.

Z rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 16. listopada 1883. 3104 1—3

## LWÓW d. 7. grudnia.

(Walka moskalofilów z ruskimi narodowcami. — Sprawa decentralizacji kolejowej w Kole polskiem w Wiedniu. — Sprawa kolei Łupkowskiej. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Francuska „Księga żółta“. — *Russkij Kurjer* o *Nowem Wrem.* — Z klubu centralistów. — Nowe projekta rządowe.)

Rozdział pomiędzy ruskimi narodowcami, których organem głównym jest *Diło*, a moskalofilami, reprezentowanymi w dziennikarstwie przez *Słowo* i *Nowyj Prołom*, staje się coraz dobitniejszym, i sięga z każdym dniem głębiej w istotę galicyjskich stronnictw ruskich. Narodowcy wysłali prof. Anatola Wachnianina do Wiednia jako oficjalnego przedstawiciela swych stowarzyszeń i instytucyj, ażeby tam publicznie złożył hołd uczonemu Miklosiczowi za to, iż on, jako najznakomitszy znawca języków słowiańskich, przyznał i umiejętnie uzasadnił samoistność języka ruskiego, jako uprawnionego do samodzielnego, od języków polskiego i moskiewskiego niezawisłego rozwoju w życiu praktycznem i w literaturze. Misja prof. Wachnianina zirytowała do żywego moskalofilów. Chcąc ją przeto sparaliżować, wyznaczyli młodego krzykacza Dudykiewicza, ażeby podczas obchodu jubileuszowego na cześć Miklosicza wywołał awanturę w duchu moskalofilskim, i tym sposobem zepsuł wrażenie przemówień prof. Wachnianina. Jak wiadomo — p. Dudykiewiczowi nie udało się wywołanie burdy kompletnie. Skutek wypadł jednak zupełnie odmienny, niż na naradzie u pana hofrata Dobrjańskiego złożono! Na bankiecie Miklosiczowskim usunął delikatnie z mównicy pana Dudykiewicza jakiś Serb „słavjanskij wzrostu“, a to co on mówił o opiece Moskwy nad wszystkiemi plemionami słowiańskiemi, dokończono pełnemi oburzenia i szyderstwa okrzykami *Pereat!* Zrobili to zaś nietylko Polacy i Rusini, ale także Czesi, Serbowie, Słowieńcy i Bułgarzy. Tym sposobem zamierzona demonstracja rusofilska, zmieniła się niespodziewanie w bardzo wymowną i znaczącą demonstrację antimoskiewską.

Pomimo że to nie zostało, jak wiadomo, bez dalszych konsekwencyj.

Ogłoszony w dziennikach protest ruskiego stowarzyszenia akademickiego „Sicz“ przeciwko wystąpieniu p. Dudykiewicza, a następnie drugi odezwa „Sicz“ protestujący przeciwko zamierzonemu nadużyciu imienia Iwana Turgieniewa w tym celu, ażeby pod pozorem obchodu pamiątkowego na cześć tego znakomitego pisarza, urządzić we Wiedniu nową panslawistyczno-moskiewską demonstrację, sprawiły to, iż we Wiedniu pomiędzy słowiańską młodzieżą moskalofile zupełnie zostali izolowani.

Lecz wrażenie tych zajść wiedeńskich żywem odbiło się echem w kraju, i tu dopiero rzucone ziarno zaczyna plenić się, padłszy na grunt właściwy.

Po uroczystości Miklosicza zaczęło mianowicie ogłaszać *Diło* szereg artykułów programowych p. t. *Gdzie my idziemy?* Te artykuły są zwrócone stanowczo przeciwko moskiewskim aspiracjom, których zaś wyznawcom zarzuca autor, że wprzęgają się pomiędzy Rusinami w Galicji, moskiewskie zaś wystąpienie p. Dudykiewicza na komersie Miklosicza we Wiedniu nazywają one „obelgą“ dla narodu i dla języka ruskiego. Gdy zaś wpływ i powaga *Diła* coraz silniej wzrasta w kraju, [illegible] jeni tem otwartem, zasadniczem postawieniem kwestji. Odbyła się przeto w tych dniach w poniedziałek w pomieszkaniu p. Iwana Naumowicza walna narada wszystkich moskalofilów, dla ułożenia planu kampanii przeciwko narodowcom ruskim. Wynikiem tej narady jest programowa polemika w szeregu artykułów, rozpoczętych w wczorajszym numerze *Słowa* p. t. „Atwiet *Diłu*“ („Odpowiedź *Diłu*“) pióra samego patrjarchy galicyjskich moskalofilów, Naumowicza.

W pierwszym z tych artykułów wykazuje autor teorję Miklosicza i przekonanie narodowców małoruskich, jakoby mowa ruska zasługiwała na miano języka samoistnego, a nie była tylko narzeczem ludowem („prostonarodnyj gawor“) niezdolnem do wykształcenia literackiego. Zdaniem Naumowicza, szkoda czasu i pracy na kształcenie ruskiego języka — ruszczyzna powinna być pozostawioną chłopom, a oświeceńsi Rusini powinni przyjąć moskiewszczyznę jako język literacki „korenno-ruskij, nasz rytomyj“. Ubolewa on nad daremną pracą wydawaną niegdyś nad tym talentem przez p. Franka, przekład „Fausta“ Göthego na język ruski — i nie może mu tego wybaczyć, iż tak zdolny pisarz nie przetłumaczył arcydzieła niemieckiego na moskiewskie.

Obaczymy, co na te wywody odpowie znów *Diło*. Nie omieszkamy śledzić przebiegu tego interesującego sporu.

* * *

Sprawdziło się doniesienie, iż zaraz na pierwszem posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu będzie energicznie podniesioną sprawa decentralizacji kolejowej. Wszystkie prawie bez wyjątku dzienniki polskie w Galicji zajmowały się i zajmują gorliwie tą sprawą, z różnych stron kraju od miast i korporacyj wysyłają memorjały i petycje do Koła polskiego, więc koniecznością było, aby Koło wystąpiło stanowczo. I nie będzie to właściwie wystąpienie przeciw rządowi, lecz tylko przeciwko ministerstwu handlu, a raczej przeciw sekcji kolejowej tego ministerstwa. Z telegramu, donoszącego o przebiegu rozpraw w Kole, widać, że Koło zamierza postawić kwestję decentralizacji kolejowej na ostrzu miecza, i że nawet przewódzcy Koła uznają potrzebę energicznego wystąpienia. Widać, że ruch dziennikarski w kraju za decentralizacją kolejową wpłynął na całe Koło. Taki ruch w każdej sprawie krajowej powinien się objawiać, jeśli pragniemy, aby Koło przeprowadzeniem jej się zajęło. Głosy, aby nie nalegać na delegację, gdy chodzi o podobną sprawę, nie przyparzać jej trudności, odzywają się bez względu na niezależności rzeczy. Obecnie dzienniki nasze przychylnie przyjmować każdy ruch w sprawie krajowej, gdyż na wszak podstawę do działania. Dawniej nawet umawiali się delegaci z dziennikami i wywoływali sami opozycję i stawianie dalekoidących żądań, aby mógł przynajmniej w części zadośćuczynić tym żądaniom, chociażby w zmodyfikowanym zakresie, wyjednać czy wymódz je u rządu.

* * *

Energiczne wystąpienie austrjackiego ministerstwa handlu przeciw żądaniu Węgier, ażeby zarząd kolei Łupkowskiej przeniesiony był do Pesztu, a za podziałem tej linii na węgierską i galicyjską, jest obecnie pochwalanem nawet w wiedeńskich dziennikach centralistycznych. Przypominają one Węgrom, że kolej Transwersalna, do której ruchu ma być wcieloną i część kolei Łupkowskiej (z Zagórza do Chyrowa), wybudowana została głównie jako kolej strategiczna dla obrony Węgier, i że tak bardzo kosztowna budowa kolei Arulańskiej głównie służyć będzie eksportowi Węgier. *Wiener Allg. Ztg.* idzie jeszcze dalej i powiada, że właściwie do budowy kolei Transwersalnej jako strategicznej powinnyby się Węgry przyczynić w tym samym stosunku (70 : 30) jak do utrzymania siły wojskowej się przyczyniają. Tenże dziennik twierdzi, iż Węgrów do owego żądania skłania głównie zamiar zrobienia z Rieki (Fiume) głównego placu dla wywozu z Węgier.

* * *

Przedwczoraj rozdano w parlamencie francuzkim pierwszą część żółtej księgi, zawierającą dokumenta do sprawy tonkińskiej. Podług nich sprawa w ten sposób się przedstawia: W czerwcu r. 1882. markiz Tseng wręczył Freycinetowi notę, w której było kilka nieprzystojnych wyrażeń, dlatego też nie odpowiadano na nią przez kilka miesięcy. Rząd chiński twierdził, że nota fałszywie przetłumaczoną została. Depesza posła francuzkiego Bourée z 5. grudnia doniosła, że Chiny nie odstąpią od swych pretensyj, chyba przed siłą, a zarozumiałość Chińczyków z dniem każdym wzrasta. Bonrée odradzał kroków gwałtownych, doprowadziłyby one bowiem do wojny z Chinami. Druga depesza Bourée'go z tej samej daty donosiła, że niebezpieczeństwo wojny nie istnieje, i że wojska chińskie z Tonkinu zostaną wycofane. W następnej depeszy pisał on, że Chiny zgadzają się na uznanie protektoratu francuzkiego nad Tonkinem z wyjątkiem pasu ziemi, leżącego nad granicą chińską, w piśmie zaś do Konga twierdził, że Tonkin musi pozostać prowincją anamicką. Francja nie pragnie aneksji, żąda tylko dobrej administracji i policji zamiast mandarynów.

Księga żółta zawiera dalej kilka pism, które wymieniali między sobą minister marynarki Jauréguiberry i ówczesny minister spraw zewnętrznych Duclerc. Jauréguiberry żądał przedewszystkiem wykonania protektoratu nad Hue, podczas gdy Duclerc żądał jak najbardziej umiarkowanego postępowania z Chinami.

Odpowiedź Ferry'ego z 22. listopada br. na chiński memorjał zapewnia, że Francja pragnie utrzymać tradycyjne węzły, ale honor jej wymaga trwać przy protektorjacie. Traktat z r. 1874 stworzył sytuację odpowiadającą życzeniom obu państw, Chiny zgodziły się na wycofanie wojska, ale okazało się, że rząd miejscowy nie może zapewnić spokoju w kraju. Korsarstwo znowu się wzmogło, a Francja, która traktatem z r. 1874 zobowiązała się do utrzymywania garnizonów, musiała je wzmocnić. Dla bezpieczeństwa francuskich żołnierzy, w celu pomszczenia śmierci bohaterskiego wodza Riviere'a, dla zaprowadzenia pacyfikacji kraju, co wyda piękne owoce dla handlu wszystkich ludów cywilizowanych, okazała się potrzeba obsadzenia kilku nowych punktów. Niedawno zawarty traktat w Hue reguluje stosunki Francji z Anamem, stworzone przez niewykonanie zobowiązań z r. 1874, a względem Chin nie jest niczem nowem, ponieważ już traktat z 1874 zapewnił Francji protektorat. Teraz idzie tylko o to, aby zapewnić sobie gwarancje, że zobowiązania wykonane zostaną. Układy, które toczą się od kilku miesięcy, wykazały, że Francja życzy sobie szczerze porozumienia i że zgodzi się na każdą kombinację, któraby w sposób dla obu państw honorowy sprawę załatwiła.

Na to odpowiedział d. 24. listopada Tseng notą, w której ubolewa, że niezbędną stała się okupacja Hong-Hod, Sontay i Bac-Ninh. Nie zgadza się to według niego z oświadczeniami innych ministrów, którzy mówili tylko o zwykłym protektoracie. Na to odpowiedział Ferry najświeższą notą z d. 30. listopada, że polityka Francji się nie zmienia; Francja żąda tylko utrwalenia protektoratu, wolnej żeglugi na Sonh-Koi i bezpieczeństwa dla handlu. Plan ekspedycyjny do Tonkinu nie zmienił się i nie zmieni, a odpowiedzialność za przeszłość spadnie nie na Francję, tylko na Chiny.

Tyle z księgi żółtej. Dzisiaj donosi nam telegram, że Tseng zażądał zaprzestania kroków wojennych w celu dalszych rokowań.

Oto krótki przebieg sprawy tonkińskiej i stan jej obecny.

* * *

W sejmie pruskim demokratyczny poseł Stern postawił wniosek, aby przy wyborach sejmowych i komunalnych zaprowadzono system tajnego głosowania tak jak do rajchstagu. Minister Puttkammer wystąpił przeciw temu i oświadczył, jak twierdzą, w myśl zamiarów Bismarka, że rząd nosi się z planem zniesienia tajnego głosowania nawet do rajchstagu. Wywołało to w sejmie wielką burzę; postępowcy bronili zasady tajnego głosowania, wciągnięto w dyskusję koronę i zarzucano wzajemnie dążności republikańskie. Windthorst wśród ogólnego wzburzenia zapowiedział, że dopóki będzie mógł ruszyć palcem, będzie bronić zasady tajnego głosowania. W dyskusji się okazało, że rząd dlatego ma zamiar znieść tajne głosowanie, ponieważ wyszło na jaw, że pod ochroną tajnego głosowania, wielu urzędników oddawało swe głosy socjalistom.

Paryscy anarchiści w liczbie 150 zebrali się w niedzielę w sali „de la Reine blanche“ i uchwalili urządzić dzisiaj t. j. w piątek na placu przed giełdą demonstrację na wzór tej, jaka w swoim czasie odbyła się przed gmachem inwalidów. Mowcy, przeważnie bardzo młodzi ludzie, wygłaszali zdania nader namiętne. Dziennik rewolucyjny *Le cri du peuple* wzywał robotników do tej „demonstracji nędzy.“ Z powodu tego odbyły się w Paryżu liczne aresztowania.

Jak donosi *Observer*, mają być przedsięwzięte międzynarodowe środki przeciw spiskowcom, którzy używają materjałów wybuchowych, a sprzedaż tych materjałów ma być poddaną jak najsurowszej kontroli. Chciano, aby rząd niemiecki wziął w tym względzie inicjatywę, ale odrzucił to z powodu, że mocarstwa pierwej, gdy Niemcy z takim projektem wystąpiły, nie uwzględniły go. Dopiero wtedy Niemcy przyjmą projekt, jeżeli dokładnie zostanie zformułowany.

Przed sądy wojenne w Serbii postawiono 500 osób, wiele z nich jednak już uwolniono.

* * *

Mamy już dokładne szczegóły o ciekawej dywersji, jaką lewica przedlitawskiej Izby posłów zrobiła na posiedzeniu komisji budżetowej z dnia onegdajszego. Szło o rozdzielenie referatów, i przewodniczący hr. Hohenwart wniósł, aby referaty tym samym oddać członkom, co na poprzedniej sesji. Na to oświadczył p. Plener:

„Czynność w komisjach, a tem bardziej piastowanie referatów, które wspólną rzeczową kooperację członków z rozmaitych stronnictw suponuje, staje się tem trudniejszem, im bardziej się zaostrza polityczne odszczepienie stronnictw. Naprężenie między naszem stronnictwem a obecną większością Izby posłów wzmaga się ciągle, a tosamo i kontrast między naszem stronnictwem a rządem. Celem jak najsilniejszego parlamentarnego uwydatnienia tego kontrastu i politycznej nieufności do rządu, głosowaliśmy ostatniemi laty przy obradach budżetowych przeciw budżetowi. Zarazem jednak piastowaliśmy jeszcze referaty w komisji. Zdawało się zgodnem jedno z drugiem. Naszemi specjalnemi wnioskami chcieliśmy wyrażać, że pojedyncze wydatki za usprawiedliwione, pojedyncze dochody za konieczne uznajemy. Końcowem zaś głosowaniem w Izbie chcieliśmy wyrażać, że w interesie państwa pragnęlibyśmy, aby użycie grosza publicznego w całości, t. j. cała administracja w inne ręce złożoną została.

„To nasze postępowanie wielorako mylnie pojęto, i jeszcze w zeszłym roku z pewnemi drwinami wskazywano na tę rzekomą sprzeczność w naszem postępowaniu. Aby nie narażać się nadal na tego rodzaju zarzuty i całkowicie uwydatnić sytuację polityczną, oświadczam w imieniu moich towarzyszy politycznych, że nie jesteśmy w położeniu piastować jaki referat z poszczególnych działów budżetu“

Na to odparł przewodniczący, że zdaniem jego według regulaminu członkowie komisyjni są obowiązani przyjmować poruczone im przez większość referaty; poczem upraszał członków, w których imieniu p. Plener przemawiał, aby treścią tego oświadczenia odrębne stronnictwa swego stanowisko markowawszy, zaczem i zamierzony skutek osiągnięto, dotychczasowe swoje referaty zatrzymać zechcieli. P. Plener ponownie oświadczył:

„Obowiązku członków komisyjnych do uczestniczenia w pracach komisji niepodobna rozciągać tak dalece, iżby i do obejmowania referatów byli obowiązani. Wystarczy uczestniczyć w rozprawach i głosowaniach komisyjnych. W komisji podatkowej, której członkiem także jestem, członkowie naszego stronnictwa tożsamo odmówili wstąpienia do podkomitetów dla nowych przedłożeń podatkowych, i przewodniczący nie wytaczał przeciw nim regulaminu. Zresztą jeżeli p. przewodniczący zechce forsować tę sprawę, wysnujemy te konsekwencje, które wszelkim sporom koniec położą.“

Przewodniczący zapytał tedy komisji, czy się zgadza na oświadczenie Plenera. Większość, złożona z lewicy i części prawicy, zgodziła się, poczem rozdział referatów do następnego posiedzenia odłożono.

Widać zatem, iż podawaną z najlepszych źródeł wiadomość, że u lewicy górę bierze umiarkowana polityka Chlumetzkiego, tak rozumieć należy, iż nie zwyciężyła jeszcze kategorycznie polityka abstencyjna. Ale w takim razie właśnie chyba doszło do tego, że p. Chlumetzky przechyla się już do obozu nieubłagańców, i niby ich wodząc sam jest wodzonym.

Nie potrzebujemy się nawet rozwodzić, czy ma sens loiczny oświadczenie lewicy, skoro ona z komisji nie występuje. Będzie tam bowiem przyjmowała „wydatki usprawiedliwione i dochody konieczne“, i jeżeli następnie w plenum Izby przeciw nim głosować zechce, to znowu ściągnie na siebie „zarzut sprzeczności w swojem postępowaniu“.

*Frmdblatt* zapytuje: „czy jest to przygrywką do polityki strejkowej? Mażli strejk ratami, łyżkami być przeprowadzany? Najpierw rezygnacja z referatów, a potem złożenie mandatów? U nas i to jest możliwe, i będzie lnd pouczanym, że najlepszą polityką parlamentarną jest, rejterować z parlamentu.“

*Stara Presse* podnosi ustęp z mowy dr. Herbsta do wyborców z d. 14. sierpnia 1881: „W naszem stronnictwie jest zgoda na to, że nie jesteśmy tacy, abyśmy za przykładem innych stronnictw wprowadzali politykę abstencyjną. Liberalni Niemcy mogą się chwytać jej dopiero w razie naruszenia konstytucji. Zresztą zaś wyborcy na to nas wybrali, abyśmy uczestniczyli w obradach parlamentarnych, i przyjmowali dobre ustawy nawet wtedy, gdy od innych stronnictw lub wstrętnego nam rządu pochodzą.“

Wpływ nieubłagańców w klubie lewicy już się tem uwydatnił, że liczba dyrektorów klubu ma z 5 być pomnożoną na 7, i wybrani jeszcze zostaną pp. Plener i Rechbauer, i że zgodzono się na zwołanie walnego wiecu stronnictwa, ale do Wiednia; czasu jeszcze nie oznaczono.

Rząd ma wnieść ustawy o organizacji pospolitego ruszenia (Landsturm) i o prawie sukcesyjnem na gruntach włościańskich.

* * *

*Now. Wremia* rzuciło się znowu ostatniemi czasy na Polaków, wojując ze znaną swoją zaciekłością przeciwko „mrzonkom polskim“, których niepoprawni „Nadwiślanie“, niezdolni niczego się nauczyć i niczego zapomnieć, dotychczas pozbyć się nie mogą. Nie podaliśmy tych elukubracji, bo są one kubek w kubek podobne do dawniejszych płodów w tym przedmiocie zmanierowanego organu p. Suworyna. Wątpimy zresztą, aby wpłynąć one zdołały w czemkolwiek na położenie nasze, które jest takiem, że gorszem, nieznośniejszem, chyba już być nie może.

Toż i dzisiaj nie wspomnielibyśmy o tej „pomożnej“ gazecie, gdyby nie to, że w obronie naszej wystąpił przeciw niej uczciwy *Ruskij Kurjer*, który w prasie moskiewskiej zajmuje rzeczywiście wyjątkowo zaszczytne stanowisko. W dłuższej z *Now. Wrem.* polemice tak się odzywa pismo to w końcu:

„To już nie są proste brednie, ale głębokie natrząsanie się nad polskim narodem, zwyciężonym i rozczłonkowanym między trzy państwa. Siepacze „nowowremieńscy“ podają mu, jako więźniowi, ocet swej filozofii praktycznej, gdy więzień ten woła: „Pragnę!... pragnę ludzkiej wolności, życia normalnego i istotnie pokojowo-cywilizacyjnego“. Przecież ludzie z sumieniem i z sercem ludzkiem nie odważą się rzec, iż takiem jest życie narodu, umieszczone między perspektywą niemczenia z jednej — a moskwicenia z drugiej strony.

„Nowowremieńcy“ ani domyślają się, naturalnie w swej naiwności, że naród polski już nieco wyprzedził Moskali co do oświaty, nie czekając na instrukcje nowowremieńskie, i że wzrósł do takich szczebli rozwoju, na jakich ukazanie się w dziennikarstwie polskiem organu podobnego do *Now. Wrem.* byłoby wprost niemożliwem.“

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Wiedeń d. 4. grudnia.**

(§.) Dziś odbyło się w nowym gmachu parlamentarnym pierwsze posiedzenie Izby poselskiej. Sala posiedzeń, lubo fizjonomie „ojców narodu“ znane, przedstawiała przecież nowy, wspaniały widok, co właśnie jest tylko zasługą sali, ćmiącej przepychem i bogactwiem oczy widzów. Austrjacki parlamentaryzm przywdział świetną i gustowną sukienkę. Misera contribuens plebs wystawiła mu iście czarodziejski przybytek kosztujący nie mniej jak okrągło ośm milionów guldenów, czas więc żeby czynniki parlamentarne odwdzięczając się za wspaniały ten upominek, nie zapominali o tym „plebs“, jak to niestety dotychczas prawie zawsze się działo. Dzienniki miejscowe przepełnione są opisami nowego gmachu, fizjonomii Izby, konfiguracji łysin poselskich a raczej zmian zaszłych w tejże, jednem słowem każda drobnostka zapisana jest ze skrupulatnością wiedeńskiego reportera, któremu w tym kierunku konkurencji robić nie będziemy.

Posłowie rozsiedli się po staremu. Polacy na skrajnej prawicy, za nimi Czesi, potem kluby Hohenwarta i Liechtensteina. W środku rozsiadł się Coronini ze swoimi potem przychodzi lewica, na której ostatnie, najskrajniejsze miejsce zajmuje Schönerer ze swym Sancho Panchą — Fürnkranzem. Rabin Bloch zasiadł w ławkach „polskich“, naprzeciw Schönerera, którego jest też — antypodą, wojując zacięcie przeciw antisemityzmowi.

Szyk bojowy więc dawny, chociaż pod wrażeniem „polichromiji“ Hansena, oślniewającej przepychem barw i wytwornym gustem zmysły starzy bojownicy mniej mają jak zwykle brwi pomarszczone i dość po przyjacielsku witają się po kilku miesięcznem niewidzeniu się albo raczej po kilkumiesięcznem — zawieszeniu broni. Hohenwart uśmiecha się uprzejmie ściskając rękę Chlumetzkiego a nawet taki smok, jak Kopp nie zieje palącą się siarką na widok jednego z Ajaxów — Lichtensteinów, którzy tym razem różnią się od siebie barwą krawatów.

Galerje zapełnione. W lożach śmietanka, na „paradyzie“ zwyklejsi śmiertelnicy. Ważną zmianę dostrzegamy co do loży dziennikarskiej. Rozdzielono nas również na dwa obozy *entsprechend dem Hause*, na prawicę i lewicę. Są bowiem dwie loże dziennikarskie: loża na lewo, obejmująca prasę niemiecko-centralistyczną, i loża na prawo, czesko-polska, w której umieszczono *Tribüne*, *Vaterland*, *Wiener Allg. Ztg.* i kilku niemieckich korespondentów. W loży na prawo straszny „miszmasz“. Obok mnie, tj. *Gazety Narodowej*, siedzi jej przyjaciel *Kurjer Lwowski*, sprawozdawców *Narodnich Listów* posadzono pomiędzy korespondentem *Tiroler Stimmen* a redaktorem *Vaterlandu*. Duch husytyzmu z obydwóch stron oskrzydlony infalibilizmem papieskim!

Pozwólcie mi list niniejszy zakończyć notatką artystyczną. Wczoraj zwiedziłem wystawę obrazów w „Kunstverein“, gdzie się znajduje także kilka utworów pędla polskiego, a mianowicie polskich malarzy: Hipolita Lipińskiego, profesora Godlewskiego, Walerego Eliasza i Jaroszyńskiego. Szczególnie pięknym jest

# ŻYCIE DOMOWE

## zwyczaje i obyczaje Chińczyków.

*(Z konferencji p. Ly-Chao-Pee, członka ambasady chińskiej w Paryżu, Mandaryna VI. klasy.)*

P. Ly-Chao-Pee, światowy i wysoce ucywilizowany mieszkaniec państwa niebieskiego — w kilku konferencjach w Paryżu i w Brukseli wypowiedzianych niedawnemi czasy, zainteresował szersze koła publiki tamecznej. Sądzimy, iż parę wyjątków z rzeczonych pogadanek, i u nas będzie na miejscu. Damy chińskie — powiada elegancki mandaryn — wstają zwykle o 8. rano; pierwszem ich bywa zajęciem, po przebudzeniu się, przygotowanie herbaty i wody letniej dla ablucji męża i świekry, jeśli takowa mieszka przy synu. Świekry i synowa rzadko się jakoś godzą z sobą. Życie familijne nader jest rozwinięte w Chinach — rodziny mieszkające z sobą razem przez pięć pokoleń z rzędu, bywają wynagradzane przez panującego. Kobiety (i mężczyzni) cenią wielce drobniutką nóżkę, której długość nie przechodzi dwunastu centymetrów. Uderzająco małe rozmiary nogi osiągają się nie za pomocą obuwia metalowego, lecz w skutek bandażowania stopy. Rośnie ona w górę przy podniesieniu wielkiego palca nad poziom reszty innych. Właścicielki „małych nóżek“ drepcą wciąż po domu, krzątają się, piszczą, wydają rozkazy, zanim wreszcie przyjdzie im zasiąść do toalety. Zazwyczaj poświęcają one parę godzin czasu na ubranie się — zdobią twarzyczkę swą pudrem i blanszem, różem nacierają jagody, malują również paznogcie farbą ponsową, otrzymywaną z pewnych kwiatów — warkocz ich niezmiennie pozostaje czarnym. Potrawą ulubioną w Chinach jest ser wyrabiany z fasoli mielonej — sok wyciśnięty z niej w ten sposób, zsiada się (krystalizuje) za pomocą pewnego gatunku potażu. Zamiast widelców, używają Chińczycy małych kijków ociosanych, łyżki są znane. Nie jadają wcale pieczystego — przekładają nad takowe mięso przyrządzone z sosem korzennym. Żadna sztuka ubrania nie może mieć w Chinach więcej nad pięć guzików, a to gwoli rozpamiętywaniu pięciu cnót, zalecanych przez Konfucjusza. Cnotami rzeczonemi są: ludzkość, albo miłosierdzie, sprawiedliwość, decorum, albo przystojność, tak co do własnej osoby, jak i względem innych, roztropność, albo mądrość; wreszcie wierność (stałość). — Po południu, kobiety ukształcone zajmują się muzyką, malarstwem — po większej zaś części haftują; wszystkie, same sobie sporządzają trzewiki. Kobiety nie bywają niewolnicami; lubią one życia domowe, są uległe mężom i łagodne, mniej uparte niż prawnuczki Ewy w Europie. Wielożeństwo jest dozwolonem „synowi słońca“ (cesarzowi) książętom i wyższym urzędnikom, lecz jedynie w razie niepłodności pierwszej małżonki, gdy dochodzi taż lat 40. Tak chce mieć prawo; tłómaczenie jego wszakże nader bywa rozciągłem. Same małżonki pragną mieć nieraz substytutki, a to celem rzędzenia, imponowania tym ostatnim. Zdarzają się i wypadki straszliwej zazdrości, lecz... rozwód egzystuje na szczęście.

Rozprawiano niemało o dzieciobójstwie w Chinach, wymyślano potworne baśnie o rzucaniu niemowląt na pożarcie nierogaciznie itp... Potwarz to haniebna! — matki chińskie odznaczają się pieczołowitością dla dzieci swych — jeżeli zaś i znajdzie się wśród nich wyrodna niekiedy... świętości powołania swego nie pojmująca... to i cóż powiedzieć o takiej w porównaniu z naszemi, europejską szczycącemi się kulturą! Panujący może posiadać harem. Miewa on zwykle: 1-o jedną cesarzową, utytułowaną, 2 o trzy królowe wtórego stopna, 3 o ośmnaście królowych trzeciego stopnia, 4-o ośmdziesiąt ośm królowych czwartego stopnia. Tak opiewa litera prawa, również dowolnym ulegająca modyfikacjom, rozszerzaniom zakresu itp. Cesarz ma 150 kucharzy, 50 do potraw mięsnych, 50 do postnych i 50 jeszcze nadto do przygotowania mięsnych i postnych zarazem. Kobiety wcześnie udają się na spoczynek. Nad wieczorem zwykle bawią się z dziećmi. Gdy czas jest piękny, pogodny, sprowadzają niekiedy do domów kuglarzy, brzuchomowców, komedjantów itp., dla zabawy dzieci i swojej własnej. Gości rzadko kiedy przyjmują u siebie chińskie panie, same nie oddają wizyt, domowego strzegąc ogniska.. W interesie prawdy uczynić należy wzmiankę, iż niektóre z kobiet chińskich lubią plotki i komeraże, inne znowu kurzą opium (co rzeczą jest naganną) oddają się namiętnie grze w kości, i to na pieniądze i t. p. Chińczycy lubują się w stylu napuszonym, w dramatycznych zawikłaniach, we wszystkiem, co przedstawia sieć intrygi... Teatr nietylko w większych istnieje tam miastach — najlichszy gródek, często osada i t. p.. miewają tam swój teatr. Gdzie tylko znajduje się wielka pagoda, masz tam i teatr. Egzystują one obok siebie, nierozłącznie, że tak powiemy... Powszechne panuje mniemanie, iż teatr chiński od dwunastu lub trzynastu istnieje wieków; długi czas nie zajmowano się nim; dopiero od pięciuset lat właściwego nabył on znaczenia. W miastach nadmorskich chiński teatr nosi na sobie europejskie już poniekąd cechy. Właściwego teatru, jest w Chinach cztery rodzaje:

1) teatr wielkich miast.

2. teatra prywatne, egzystujące w bogatych i znaczniejszych domach.

3. teatr religijny, w pagodach.

4. teatr czasowy.

W pierwszym, scena jest dłuższą raczej niż szeroką. Dwie galerje spotykają się w nim po obu stronach. Pod galerjami umieszczone są latarnie przeróżnego kształtu. Scena urządzona jest tak, jak w europejskich teatrach: stanowi ona platformę wspierającą się na słupach — amfiteatr nie posiada stopni. W środku teatru znajduje się rodzaj tarasu krytego, dach jego wszakże zaopatrzony w otwór dla przewiewu powietrza. Teatr drugiej kategorji, urządzony bywa w sali dużej i posiada galerję. — Trzeci różni się od dwóch pierwszych tem przedewszystkiem, iż amfiteatr stanowi salę przybraną w ołtarz i różne posążki religijne. Czwarty, zbudowany jest z drzewa bambusowego. Część jego, przeznaczona dla aktorów, jedynie jest krytą. W teatrach prywatnych aktorowie są płatni przez amfitrjona. Stół przy którym odbywa się uczta, stawiają zwykle przed sceną, w ten sposób biesiadnicy przysłuchują się sztuce. W przeważnej liczbie teatrów niema wcale kurtyn, braknie i dekoracyj, najczęściej w głębi sceny znajduje się kilka malowideł ze świata mitologicznego, sam aktor zwiastuje publiczności co myśli przedstawiać, jak niemniej przed rozpoczęciem sztuki wypowiada imiona swe, sceny, i przymioty. W pagodach grywają sceny religijne. Ludzie majętni składają się między sobą na utrzymanie teatru, do którego też należy orkiestra mniej więcej kompletna. Orkiestrę, w ogóle stanowią siedm lub ośm instrumentów. Chińczycy posiadają rozliczne instrumenta: wyrabiane z kamienia, z bambusu, z mosiądzu itp. Gitara ma cztery stopy długości i siedm strun jedwabnych — zadaniem jest tego instrumentu „koić burze sercowe“... Skrzypce o trzech i czterech strunach, specjalue też mają przeznaczenie...

Chińczycy lubią muzykę huczną, przedewszystkiem zaś podobają się im dźwięki tamtam. W pagodach trzy wystrzały z armatki pokoju (moździerzyk opasany obręczą i nabity prochem) zapowiadają rozpoczęcie sztuki. Nie masz zgoła antraktów. Aktorowie i tak mają czas do wypoczynku — sztuki są nader długie po większej części z dwudziestu składające się aktów — podczas dorocznych świąt i uroczystości, dają sztuki, posiadające i więcej jeszcze aktów. Chińczycy nie znają klaki, jak również i baletu. Zdaje się, iż nie gustują oni w obnażonych ramionach, jakiemi popisują się zazwyczaj tancerki. Jeden i ten sam aktor grywa kilka na raz ról w sztuce. W ogóle aktorowie nie cieszą się uznaniem i szacunkiem z przyczyny niżkiej zwykle kondycji swej. Nie służy im prawo uczestniczenia w konkursach literackich aż do trzeciego pokolenia. Przeważnie rekrutują się aktorowie chińscy z pomiędzy synów niewolników. Różne są rodzaje sztuk u Chińczyków: dramat historyczny, dramat religijny (daje głównie sceny z życia przyszłego), komedje charakterów, komedja domowa, mytologiczna, dramat wreszcie z dziedziny kryminalistyki... Wzbronione są wszelkie buffonady i sztuki niemoralne. Aktorzy kładą maski na twarz, przedstawiając sławnych ludzi, wojowników i t. p. Śpiewają pojedynczo; duety, tercety, nie są wcale znane w chińskim teatrze. Chóry występują rzadko kiedy — w sytuacjach tragicznych instrumenta mięszają się z głosami. Nie ma zwyczaju komponowania odrębnych śpiewów do każdej nowej sztuki. Dawna arja i arjetki służą dla wszystkich sztuk, zastosowują się tylko do nich słowa.

Znajdują się gotowe i niezmieniające się nigdy śpiewy do scen miłośnych, tęsknicę serca malujących, wojowniczych itp. Kostjumy dobierają się odpowiednio do ról — niekiedy bywają one nader bogate i wspaniałe, jak n. p. w teatrach w Pekinie. Wszystkie prawie sztuki teatralne w Chinach są wyjęte ze zbiorów dramatycznych z przed trzystu lat. Pisane są prozą i wierszem. Treść ich nader często stanowi miłość synowska: podstawa nauki Konfucjusza. Mędrzec ten wysoko cenił muzykę, ztąd też i uczą jej w Chinach filozofowie. Muzyka chińska jest marząca jakaś, melancholijna, poniekąd nawet monotonna. Nieobfitując w harmonijne akor-

portret roboty profesora Godlewskiego. Znawcy sztuki przyznają mu jak największe zalety, i stawiają go na równi z utworami takich znakomitych portrecistów, jak Angelli i Canon. Spodziewać się należy, że ten artysta polski, zachęcony obecnem powodzeniem, przysyłać będzie na tutejsze wystawy i inne prace, które, wnioskując po tym jego utworze, zapewnią mu sławę w tutejszym świecie artystycznym. P. E lasz wystawił bardzo piękną akwarellę, wyobrażającą „Wjazd króla Jana Sobieskiego do Wiednia“, a Lipiński „Studjum z natury“, odznaczające się pełnem życiem i zadziwiającą wiernością, jak wszystkie utwory tego znakomitego malarza.

---

**Wiedeń** d. 5. grudnia.

(§.) Minister dr. Dunajewski może z dumą spoglądać na swoją działalność urzędową. Przedłożony wczoraj Izbie poselskiej budżet na rok 1884 znajduje nawet u najzawołańszych wrogów obecnego gabinetu pełne uznanie. Jako dowód wystarczy przytoczyć artykuł wstępny dzisiejszego *Tagblattu*, który konstatuje, że właściwy niedobór nie wynosi więcej jak niespełna 6 milionów guldenów, ponieważ z ogólnego deficytu, wynoszącego 38·7 milionów, potrącić należy 33 miliony inwestycyj kolejowych i innych.

Taki stan skarbu przedstawia z pewnością dobre widoki na przyszłość, co też i wymieniony dziennik opozycyjny konstatuje, przyznając, że przyprowadzenie równowagi w budżecie staje się prawie pewnem.

A trzeba wiedzieć, że *Tagblatt* jest najzaciętszym wrogiem w szczególności ministra skarbu. Atest z jego strony ma więc dużo znaczenia.

Swoją drogą *N. fr. Presse* napisała dziś o budżecie artykuł, za który ją aż skonfiskowano. Szkoda, że się tak stało. Lepiej byłoby, że świat byłby się dowiedział, jakie ona podniosła zarzuty przeciw budżetowi. Krytyki *a priori* stronniczością nacechowanej nie ma zaiste powodu obawiać się tak dalece, żeby ją aż zapomocą postępowania przedmiotowego wysyłać na tamten świat, a to tembardziej, że wszelkie jej sofistycznie naciągnięte argumenta nie byłyby wcale trudno zbić po wszelkiej formie. Ogłoszenie tej konfiskaty szkodzi bowiem rządowi w opinii publicznej daleko więcej, aniżeli wszelkie zarzuty nieuzasadnione. W każdym budżecie są najdobitniejszemi argumentami *pro* i *contra* liczby. Te jedynie przemawiają przekonywająco.

Przez wniesienie ustawy dotyczącej ubezpieczenia robotników od przypadku (Unfallsversicherungs-Gesetz) wszedł rząd czynem na zbawienne pole reform społeczno-politycznych. Chociaż projekt tej ustawy nie jest w całości doskonałym i zawiera też pewne niedostateczności, niemniej przeto można pogratulować rządowi, że nareszcie przystąpił do działania w tym kierunku, czem też zdobędzie sobie niezawodnie sympatje klas robotniczych, które będą teraz mogli odróżnić puste frazesa lewicy od dodatniego czynu ministerstwa. Żałować bardzo należy, że ubezpieczenie rozciąga się tylko na pewne kategorje robotników i urzędników fabrycznych, a nie obejmuje ogółu ludu pracującego.

---

# Towarzystwo politechniczne we Lwowie

***w sprawie swej petycji o przyznanie głosu wirylnego rektorowi szkoły politechnicznej ogłosiło następujący memorjał:***

(Dokończenie.)

Jak w wielu innych względach tak i w tym względzie dała Francja przykład, przez założenie pierwszej szkoły politechnicznej (1795) w Paryżu, na wzór której wszelkie inne zorganizowano. Jeżeliby p. Janowi Popielowi był znany zadziwiający wzrost umiejętności matematycznych w pierwszej połowie bieżącego wieku, jaki zawdzięczamy szkole politechnicznej w Paryżu, jeżeliby mu był znany duch czysto filozoficzny, jaki tę szkołę ożywiał i wciąż ożywia, jeżeliby wreszcie wziął na uwagę owe swym ogromem zdumiewające dzieła przez wychowańców szkół politechnicznych dokonane; nie byłby z pewnością postawił tej tezy, że w swych zadaniach szkoła politechniczna nie jest równorzędną uniwersytetowi.

P. Jan Popiel powiada następnie, że „szkoła politechniczna we Lwowie odznacza się tylko wspaniałym budynkiem i szanownem gronem profesorów, ale innych zasług prawie nie ma.“ Nie można się dziwić p. Janowi Popielowi, że nic nie wie o zasługach naukowych profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie, sam bowiem w końcowym ustępie swego przemówienia tłumaczy się z uznania godną otwartością z tej niewiadomości, ale mamy prawo zapytać się, dlaczego wprzódy nie zasięgnął wiadomości potrzebnej od obecnego na posiedzeniu czcigodnego prezesa akademii umiejętności w Krakowie.

---

dy, odznacza się ona nutami wybitnie akcentującemi się w unisono.

Zdaniem p. Ly Chao-Pee, Chiny są na drodze do postępu, twierdzi on, iż niełatwo to zmienić tak rychło, jakby się zdawało obyczaje, zwyczaje i wyobrażenia czterystu milionowego narodu. Podziela szanowny mandaryn zapatrywania Europejczyków, iż Japonia prędzej się jakoś cywilizuje. Ależ Japonia, to zaledwie Kalifat! Jakkolwiek Chińczycy wolnym dotąd podążają krokiem w kwestjach reform i idei, osiągną niemniej kiedyś cel swój. Stare przesądy upadają, a zbliżenie się narodów dokona reszty. Prędzej lub później, braterstwo ludów spełnić musi swe zadanie, jak pięknie to określa dewiza jednego z najznakomitszych towarzystw etnograficznych: „Różnimy się pomiędzy sobą powierzchownością, rasą i językiem — wszyscyśmy jednak bracia po duchu i inteligencji.“

Oświata narodowa w Chinach bardzo wiele pozostawia do życzenia — nie ma wątpliwości; wyższe nauki, jak n. p. filologia, matematyka, w kolebce się tam niemal znajdują. Wszelako młodzież, oddająca się wyższej kulturze umysłowej, jeździ już czerpać wiedzę do Europy. Powróciwszy do kraju, niejeden z młodych adeptów nauki otwiera wyższe kursa w którem kolwiek z miast nadmorskich. Niedawnemi jeszcze laty używano w szkołach państwa niebieskiego kart geograficznych z epoki bodaj Ptolomeusza. Hasłem dzisiejszych reprezentantów umysłowości w Chinach: naprzód... do celu... *qui vivra verra !*...

---

Tam byłby się dowiedział, że ta najwyższa instytucja naukowa w Polsce uznała kilku profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie godnymi być jej członkami, i że profesorowie tej szkoły nietylko publikacje akademii, ale także czasopisma naukowe niemieckie, francuskie, nawet angielskie zapełniają cennemi i dość licznemi pracami, tak iż z tego względu nie potrzebują się obawiać porównania, chociażby z profesorami uniwersytetów. Skoro niewątpliwie taką a nie inną byłaby odpowiedź czcigodnego prezesa akademii umiejętności, nasuwa się zatem pytanie, jakiego zresztą zadania nie spełniła szkoła politechniczna we Lwowie, któreby leżało w granicach jej możności? Nie sądzimy, aby p. Jan Popiel chciał powiedzieć, że szkoła politechniczna we Lwowie nie wywarła wpływu na podniesienie się przemysłu krajowego, bo ten jej wpływ jest zanadto widoczny nietylko w jedynym u nas jako tako prosperującym przemyśle budowlanym, jak tego dowodzą gmachy tak publiczne jak i prywatne, które od chwili założenia tej szkoły, tak pod względem zewnętrznych kształtów i proporcyj, jak i pod względem wewnętrznego urządzenia, noszą istotnego postępu piętno, ale i w innych działach przemysłowych, o czem świadczy cały legion urzędników kolejowych, którzy zaczynają wypierać element napływowy, a możeby go już w zupełności zastąpili, gdyby gdzieindziej było więcej stanowczości w bronieniu praw kraju; — i liczny zastęp jej wychowańców, którzy nieznalazłszy odpowiedniego pola do swej działalności w kraju, wyszli po za jego granicę, i tam jako chemicy lub mechanicy chlubnie się odznaczają. Wreszcie poważne grono profesorów szkół średnich, którzy się w szkole politechnicznej do swego zawodu przygotowywali, a z których już kilku i z zalet pedagogicznych i samodzielnych badań naukowych dało się poznać, jest dowodem najwybitniejszym, że szkoła politechniczna we Lwowie, i samą umiejętność czystą z tym samym skutkiem, co i uniwersytet pielęgnować umie.

Nie, nawet „krótkowidzący“ nie mogliby twierdzić, że szkoła politechniczna we Lwowie jest „złą albo zbyteczną, kiedy tak w niej przestrono“. Człowiek nieuprzedzony musi bowiem przyznać, że ta szkoła w ciągu zaledwo jedynastoletniego od czasu swej reorganizacji istnienia, dzięki energii i pracowitości swych profesorów, daleko więcej zrobiła, aniżeli można było od niej oczekiwać, ale aby to widzieć, potrzeba mniej obojętności, mniej dyletantyzmu, a cokolwiek więcej szczerego zainteresowania się sprawami krajowemi, aniżeli to na nieszczęście spotyka się nieraz w naszem społeczeństwie. Oprócz innych zasług, o jakich powyżej wspomnieliśmy, podnieść tu należy, że dzięki inicjatywie szkoły politechnicznej we Lwowie uregulowano studja na wszystkich politechnikach austrjackich i zaprowadzono owe doskonałe przepisy egzaminacyjne, które dają rękojmię zupełnej kwalifikacji wychowańców tych szkół, i że niebawem wyjdą nowe przepisy, umożebniające uczniom szkół politechnicznych uzyskanie stopnia naukowego dyplomowanego inżyniera, równającego się stopniowi doktora fakultetu uniwersyteckiego, o co p. Popielowi tak bardzo chodzi. Nareszcie należy nam się rozprawić z zarzutem „przestroności“, jaką p. Popiel spostrzegł w gmachu szkoły politechnicznej. Nie posądzamy p. Jana Popiela, aby wspaniałość i obszerność gmachu szkoły politechnicznej tak go raziła, boby się to sprzeciwiało tradycji szlachcica polskiego, u którego zasada „według stawu grobla“, lubo wiecznie na ustach, już od czasów Ludwika Węgierskiego zaczęła wychodzić z praktyki; p. Popielowi chodzi raczej o skonstatowanie, że liczba słuchaczów na tak wielki gmach jest stosunkowo za małą, coby mogło „krótkowidzącemu“ nasunąć tę myśl, że szkoła politechniczna we Lwowie jest „albo złą albo zbyteczną“.

Ten zarzut i podsunięcie takiego domysłu, już tylko zła wola i brak zupełny patrjotyzmu mogły poddać panu Janowi Popielowi.

Gdyby p. Jan Popiel był człowiekiem dobrej woli, byłby bezwątpienia przed wygłoszeniem takiego fałszu, zbadał rzecz na gruncie. Byłby się udał do rektoratu, zwiedził wszystkie lokale szkoły, przejrzał spisy uczniów w ciągu jedynastu ostatnich lat, a wtedy przekonałby się, że liczba słuchaczów nie tylko nie jest tak małą, jak mu się wydawała, ale nawet znacznie większą, aniżeli w szkołach politycznych: Berneńskiej, Gradzieckiej, ba nawet bardzo sławnej Akwisgrańskiej, a nadto przekonałby się, że wszelkie lokale są użyte na cele nauki, że żadnego niema zbędnego, a nawet niektóre, już przy dzisiejszej liczbie uczniów, są zaledwie wystarczające. Zamiast tego, coby każdy człowiek dobrej woli był zrobił, wolał p. Jan Popiel calumniare audacter, bo tak mu z planu wypadło.

Pomimo, że w tutejszej szkole politechnicznej liczba słuchaczów wcale nie jest małą, a nawet, jakieśmy zaznaczyli, znacznie większą od liczby słuchaczów w szkołach politechnicznych, Berneńskiej, Gradzieckiej, ba nawet bardzo sławnej Akwisgrańskiej, nie powiemy wszakże, aby była ona już taką, jakiej tak obszerny i ludny a z drugiej strony tak pod względem przemysłu fabrycznego i rolniczego zaniedbany kraj, jak Galicja, wymaga, — a jest za małą, jak na jedyną polską szkołę politechniczną przystało. Wszelako nie szkoła, lecz społeczność nasza temu winna.

Studja techniczne, podobnie jak studja medyczne, wymagają usilniejszej pracy, aniżeli wszelkie inne; młodzieniec, chcący zrobić dobre w nich postępy, nie ma zatem tyle czasu, aby obok własnej nauki mógł jeszcze sam zdobywać sobie środki utrzymania, ztąd też młodzież uboga nie garnie się tak licznie do szkoły politechnicznej, jak np. na wydział prawa i administracji lub wydział filozoficzny w uniwersytecie. Następnie warstwy zamożniejsze, a szczególniej obywatelstwo ziemskie, nie pojmując dostatecznie doniosłości studjów technicznych, chociażby dla podniesienia gospodarstwa wiejskiego, jak dawniej tak i teraz, wysyłają swych synów na wydział prawa w uniwersytecie, sądząc, że tym sposobem przysposobią ich najwłaściwiej do usług kraju.

Nareszcie weszło to w zwyczaj, że młodzież zamożniejsza, jeżeli się już oddaje studjom technicznym, te studja albo całkowicie odbywa w szkole wiedeńskiej, albo zaczęte we Lwowie po za granicą kraju kontynuje, dla tego, że tam ma sposobność wprawienia się w język niemiecki, niestety jeszcze po dziś dzień urzędowy na kolejach galicyjskich, i że tam może się łatwiej obeznać z wielkiemi dziełami technicznemi, pod względem których Galicja jest ubogą. Te są powody, dlaczego liczba słuchaczów w szkole politechnicznej we Lwowie, pochodzących z Galicji, nie jest jeszcze znaczniejszą. A że inne dzielnice dawnej Polski dostarczają dzisiaj dopiero 15 proc. całej liczby słuchaczów, temu winny głównie trudności paszportowe, z jakiemi ta młodzież walczyć musi“. Gdy jednak ta liczba wciąż wzrasta, łatwo zdarzyć się może, że tak samo jak wyższa szkoła rolnicza w Dublanach, również i szkoła politechniczna głównie młodzieżą zakordonową stać będzie. Tam bowiem nie ma wstrętu do nauk ścisłych i nie jest tak zagnieżdżony ten fatalny przesąd, że za granicą lepiej można się wykształcić, aniżeli w kraju ojczystym.

Nie trudno byłoby przywieść jeszcze wiele innych argumentów na zbicie argumentów p. Popiela, wszakże sądzimy, że już powyższe wykazały dostatecznie bezzasadność jego opozycji, i że, w razie ponowienia petycji, sprawa po słuszności będzie załatwioną.

Lwów dnia 3. grudnia.

---

# Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 6. grudnia. Obecnych radnych 67. Przewodniczący, prezydent miasta Dąbrowski. Początek o godzinie 7.

Prezydent podaje do wiadomości i zatwierdzenia Rady, iż dwóch urzędników magistratu, przy podatku gminnym czynszowym, zawiesił w urzędowaniu, i zarządził przeciw nim śledztwo dyscyplinarne.

Sekretarz Rady odczytał reskrypt namiestnictwa, znoszący uchwałę Rady miejskiej, którą orzeczono, iż gmina nie jest obowiązaną dostarczenia pomieszczeń dla dwóch kompanii wojska — a nadto

odpowiedź Wydziału krajowego na petycję wniesioną do sejmu, o wydanie osobnej ustawy kwaterunkowej dla miasta Lwowa i o pożyczkę z funduszów krajowych w kwocie 120.000 zł. spłacalną w 20 ratach, na budowę koszar. Co do pierwszego punktu petycji, sejm nie dał Wydziałowi krajowemu żadnego specjalnego upoważnienia; co do drugiego zaś, żądana kwota jest za wysoką wobec uchwalonego na ten cel funduszu — przeto Wydział krajowy zwraca petycję bez skutku.

Rad. **Niemczynowski** zwraca uwagę prezydenta na lichą oprawę książek przeznaczonych dla szkół ludowych — a następnie w rozwlekłym wywodzie użalając się na mylne, jego zdaniem, pojmowanie nowej ustawy przemysłowej, przez niektóre korporacje, żąda dokładnego wyjaśnienia nastręczających się wątpliwości.

Prezydent Dąbrowski odpowiada, że sprawę co do oprawy książek szkolnych poruszy na najbliższem posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej — a kwestje wynikające z ustawy przemysłowej, zostaną wyjaśnione w przyszły poniedziałek na posiedzeniu magistratu, na które wezwani są wszyscy przełożeni korporacyj cechowych.

Z porządku dziennego załatwiono następujące przedmioty:

Na kupno z licytacji inwentarza żywego i martwego dla folwarku w Zubrzy, wyznaczono kwotę 3.500 złr.

Stypendja z fundacji miejskiej dla sierót, uczęszczających do szkół ludowych, otrzymali: Stanisław Oberski, Marcin Berliński, Antoni Żelazkiewicz, Kazimierz Kogut, Franciszek Romanowski, Antoni Szczudłowski, Stanisław Gordon, Gustaw Mendel, Michalina Ostrowska, Jadwiga Jaskólska i Józefa Soczek.

Na pomieszczenie kancelarji dla obrony krajowej postanowiono wynająć dom p. Moszczańskiego za 2.000 złr.; a dla górskiego szwadronu pociągów, realność na Bogdanówce za 720 złr. rocznie.

Upoważniono magistrat do poboru gminnego podatku czynszowego w I., a względnie i II. kwartale 1884 r. oraz prowadzenia od 1. stycznia gospodarki miejskiej, prowizorycznie, aż do uchwalenia budżetu.

W duchu nowej ustawy przemysłowej, ze względów na rzeczywiste potrzeby ludności i wymogi moralności, uchwalono zmniejszać stopniowo listę szynków we Lwowie do cyfry 300 (obecnie jest ich 342) a zakładów z wyszynkiem akcesoryjnym 50. Obok tego zalecono, aby nadal udzielano konsensa jedynie osobom z odpowiednią pod każdym względem kwalifikacją, z warunkiem iż konsensów poddzierżawiać niewolno. Nadzór nad zarobkowością szynkarską poruczono sekcji IV. Rady miejskiej.

Prawo propinacji w Hołosku wielkim i Zamarstynowie wydzierżawiono na rok jeden do tychczasowemu dzierżawcy, za cenę 1512 zł.

Odrzucono rekurs kawiarni Teatralnej przeciw zarządzeniu magistratu, normującemu wysokość opłaty za używanie chodnika na werandę.

Na potrzeby zboru izraelickiego pozwolono wyasygnować 1000 zł., z funduszu kar nakładanych na izraelitów.

O godzinie wpół do 9. przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

---

# Z Izby sądowej.

(*Hryniewiecki contra Gniewosz*)

Wczoraj wieczorem, po zwyczajnem streszczeniu wyników rozprawy przez przewodniczącego p. radcę Samolewicza, udali się sędziowie przysięgli na ustęp, i po półtoragodzinnej naradzie — której wyniku licznie zgromadzona publiczność wyczekiwała z niezwykłem naprężeniem, odpowiedzieli na postawione im pytania w sposób następujący:

Na pierwsze pytanie, czy oskarżony Jan Nepomucen z Oleksowa Gniewosz jest winien, że posądził **fałszywie** Aleksandra Hryniewieckiego o sprzedawanie głosów wyborców przy wyborach do sejmu krajowego, a przeto o występek z art. VI. ustawy z dnia 17. grudnia 1862, **dwunastoma** głosami **nie**.

(Sensacja w publiczności.) Na drugie pytanie główne: Czy oskarżony winien, iż obwinił Aleksandra Hryniewieckiego imiennie, bez przytoczenia faktów, o **pogardliwe** przymioty, lub wystawił go na publiczne urągowisko? — (§. 488 u. k.) — 12 głosami **tak**. (Sensacja i brawa wśród publiczności).

Na trzecie pytanie: Czy oskarżony winien, że podaniem faktu zmyślonego lub **przekręconego**, **fałszywie** obwinił Aleksandra Hryniewieckiego imiennie o taki czyn niehonorowy, który go w opinii publicznej pogardliwym uczynić lub poniżyć może? — 12 głosami „tak“, z opuszczeniem wyrazu „zmyślonego.“

Czwarte pytanie, postawione na wypadek potwierdzenia I., odpadło.

Na piąte pytanie, czy p. J. Gniewosz udowodnił prawdziwość twierdzenia swego (z pytania II.) — 12 głosami „nie“.

Taksamo odpowiedzieli przysięgli na pytanie VI.

Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał oskarżonego Jana Nepomucena z Oleksowa Gniewosza za występek z §. 488. i 491. u. k. na **ośm miesięcy** aresztu i ponoszenie kosztów.

Zasądzony zgłosił, przybierając zwykłą pozę trybuna ludowego, zażalenie nieważności.

Jednomyślny werdykt sędziów przysięgłych, potępiający J. N. z O. Gniewosza, sprawił w ogóle jak najlepsze wrażenie.

---

# Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 7 Grudnia*

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek d. 7. grudnia po raz 2.: „Pan Cheribois“, kom. w 3. akt. z fran. p. Ludw. Davyl. i po raz trzeci: „Ciotka na wydaniu“, kom. w 1 akcie, J. Blizińskiego.

Jutro w sobotę d. 8. grudnia popołudniu o godz. wpół do 4. „Łucja z Lammermooru“, opera w 4 akt. Donizettego. Wieczorem o g. 7. przedstawioną będzie znakomita tragedja Karola Brzozowskiego w 5 akt. p. t. „Małek.“

W niedzielę d. 9. grudnia, popołudniu o godzinie wpół do 4., po raz 15.: „Dom otwarty“, kom. w 3 akt, Michała Bałuckiego. Wieczorem o godz. 7. „Lukrecja Borgia“, opera w 3 akt. Donizettego, przedostatni występ pani Dowiakowskiej; po cenach dramatu.

W poniedziałek d. 10. grudnia: „Nasze Soboty,“ kom. w 3. akt. z franc. pp. Labiche i Duru

W przyszłym tygodniu wystąpi pani Dowiakowska po raz ostatni na naszej scenie w operze „Trubadur“, które będzie zarazem benefisowem przedstawieniem tej znakomitej i ulubionej śpiewaczki, która przez cały czas pobytu swego we Lwowie, dźwigając cały ciężar repertoaru operowego na sobie, zasługuje na jak największe uznanie.

W kom. z francuskiego p. t.: „Fortel Artura“ (*Truc d'Arthur*), która przedstawioną będzie w przyszłym tygodniu na benefis pana Lubicza, biorą udział panie: Zapolska, Wisłobodzka, Gostyńska; pp. Lubicz, Zboiński, Skalski, Wojdałowicz i inni.

* **Teatr.** P. Myszuga śpiewał wczoraj po raz pierwszy „Fausta“ i przyznać mu musimy, że śpiewał go wybornie. W akcie pierwszym okazał, że jakkolwiek jest tenorem **di gracia**, posiada wcale znaczny zasób dramatycznej siły, o ustępach zaś lirycznych w akcie trzeciem zachwycił wszystkich miękkością tonów i delikatnem cieniowaniem. Arja przed domkiem Małg. wypadła wyśmienicie. Miło nam przy tem skonstatować, że utalentowany artysta mniej się wczoraj niż zwykle oszczędzał, a w akcie drugim dał nam przepyszne, czyste i dźwięczne, z piersi wydobyte, naturalne **si**. P. Pozzi forsował górnemi tonami, **rondean** odśpiewał efektownie, natomiast w serenadzie był słabym, przy tem nie zawsze czysto intonował. Gra jego nie sprawiła wrażenia. Wielce przyjemnym Sieblem była panna Weiner, posiadająca dobry materjał głosowy, nad którym jednak trzeba jeszcze sporo popracować. Inne partje obsadzone jak zwykle poprzednim razem, wypadły bardzo dobrze.

* **Wydział krajowy** udzielił Towarzystwu „Rodzina“ zasiłek w kwocie 300 złr. na częściowe pokrycie kosztów założenia i urządzenia Towarzystwa i organizację oddziałów.

* **Delegaci Rady nadzorczej** Towarzystwa „Rodzina“ obradować będą w sobotę dnia 8. b. m. w małej sali kasyna mieszczańskiego, przy ulicy Akademickiej l. 13. Początek o godz. 9. rano. Wstęp wolny mają wszyscy członkowie Towarzystwa i mogą brać udział w obradach.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę d. 8. grudnia b. r. koncert muzyki wojskowej, pułku nr. 9 Packienyi, pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza, pana Maryeego Falla. Wstęp dla członków jak zwykle. — Lista otwarta. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

* **Przedstawienie amatorskie**, które się odbędzie d. 11. b. m. (we wtorek) w sali kasyna miejskiego staraniem i na dochód Czytelni akademickiej, zapowiada się bardzo świetnie. Komitet urządzający dokłada wszystkich sił, aby firma Czytelni akademickiej przedstawiła się jak najświetniej. Oprócz dwóch nowości, mianowicie komedji p. Śnieżko-Zapolskiej, osnutej na tle naszych stosunków, a noszącej tytuł „Konkurent kurjerkowy“ i żartu sceniczno-komicznego, napisanego przez dr. R., „Kandydat do banku krajowego.“ przedstawioną zostanie 1-aktowa komedja „Pokusa“ hr. Koziebrodzkiego

Bohater operetki a ulubieniec lwowskiej publiczności, który podczas krótkiego swojego pobytu na naszej scenie, pozyskał sobie ogólną sympatję, wystąpi w „Kandydacie do banku krajowego“, mianowicie roli Figielkowskiego. Nadmieniamy przy tej sposobności, że p. Fontana, wystąpi na tym wieczorze po raz ostatni, gdyż przenosi się do Krakowa, celem kończenia studjów prawniczych.

Tombolą zajmuje się pani Zapolska. Radzimy postarać się wcześnie o bilety, gdyż jak nas zapewniano, jest ich już bardzo nie wiele. Zachęcać zaś do ich kupowania, uważamy za zbyteczne, gdyż zasługi położone przez Czytelnię akademicką około rozbudzenia życia narodowego i towarzyskiego szczególnie w tym roku, najlepiej same za siebie przemawiają.

* **Koło literackie** we Lwowie, ulica Pańska, w podwórzu, po prawej ręce, na parterze.

Zebranie „Koła Literackiego“ odbędzie się dziś w piątek dnia 7. grudnia, o godzinie 7. wieczorem w nowym lokalu.

Z powodu cotygodniowych, stałych zebrań, karty zawiadamiające nie będą nadal rozsyłane.

Na dzisiejszem posiedzeniu jeden z członków opowie szczegóły z życia Franciszka Mickiewicza, brata poety.

Lokal „Koła Literackiego“ otwarty jest co piątku, już od godziny 6 wieczorem.

* **Wieczorek** muzykalno-deklamacyjny odbędzie się w sobotę dnia 8. grudnia b. m. w lokalu stowarzyszenia młodzieży handlowej w. m. Program: 1. Przemówienie wstępne. 2. Rossini: Uwertura z op. „Semiramis“ odegrają na cztery ręce pp. Rubinstein i Sach. 4. a) Chopin-Sarasate Nocturne, b) Wieniawski „Obertas“, mazurek; 4. a) Schubert: „Ruhe“, odegra p. Schmelkes; b) Gounod: „Cavatine z op. „Faust“, odśpiewa p. Menkes; 5) Deklamacja, wygłosi p. Nacher. 6. Schubert, Andante z symfonii odegra p. Sal. Menkes. 7. Liszt Verdi Concert-Paraphrase z op. Rigoletto, odegra p. Rubinstein. 8. Zakończenie.

Początek z uderzeniem godziny 7. wieczór.

Wstęp wolny dla członków i gości wprowadzonych.

* **Bal techników.** Dochodzi nas wiadomość, że i technicy w przyszłym karnawale urządzają bal. Przewodnictwo komitetu, który się już zawiązał, objęli br. Roman Gostkowski, prezes Towarzystwa politechnicznego, tudzież pp. Chołoniewski, Goltental i Marconi. Sądzimy że bal ten wypadnie również świetnie, jak ostatni bal techników.

* **Panu Meehofferowi**, prokuratorowi z Czerniowiec, wysłano z tutejszego sądu karnego akt oskarżenia w jego sprawie do Lincu, gdzie p. prokurator dotychczas bawił. Z dzisiaj nadeszłej *Gazety Polskiej*, w Czerniowcach wychodzącej, dowiadujemy się, że p. Meehoffer powrócił już z swej wycieczki na miejsce swego urzędowania, do Czerniowiec.

* **P. Czaplicki**, który kilka swoich prac u nas ogłaszał, będzie miał w Wiedniu, w sali towarzystwa inżynierów i architektów, odczyt o Syberji. Wiedeńczycy, których poprzednie odczyty p. Czaplickiego mocno zainteresowały, są bardzo ciekawi najnowszej pracy naszego ziomka i naocznego świadka swawoli i okrucieństw moskiewskich.

* **Samobójstwo.** Przedwczoraj przybył do hotelu „Narodowego“, przy ulicy Karola Ludwika, emerytowany starszy porucznik, H. F., i zajął tamże pokój. Wczoraj przed południem, służba hotelowa zwróciła uwagę, że przybyły od onegdaj nie wychodził wcale z zajętego numeru, a gdy pomimo kilkakrotnych wezwań drzwi się nie otwierały, dano znać o tem policji, na której polecenie drzwi otworzono. W pokoju leżał trup H. F., już skostniały, a obok flaszeczka z resztką trucizny. Samobójca zostawił pismo do właściciela hotelu, w którem oświadcza, że złe stosunki majątkowe zmuszają go do odebrania sobie życia i prosi, by stosownie do jego ostatniej woli postąpiono z przedmiotami, które po sobie zostawia t. j. portretem nieżyjącego już ojca jego i różańcem, pamiątką po matce.

* **Zamach samobójczy.** We środę przed południem powiesił się muzykant cywilny Z. B., 23 lat mający, bezżenny, w ogrodzie miejskiej Strzelnicy. Ponieważ jednak zwierzył się tegoż samego dnia przed swoim przyjacielem, iż przesycony życiem, popełni samobójstwo, ten ostatni przeto śledził go i dość wcześnie jeszcze odciął wiszącego. Z. B. pozostaje przy życiu, ponieważ atoli stanowczo oświadczył, że od swego zamiaru nie odstąpi, przeto odstawiła go policja na obserwację do głównego szpitala.

* **Suknie damskie ze . . . skóry.** Wielkie poruszenie w Paryżu! W świecie teatralnym zapowiedziane jest ciekawe . . . zjawisko, które pióra wszystkich dziennikarzy tamtejszych i cały piękny świat w ekstazę wprowadza. Nawet pierwsze przedstawienie „Królów na wygnaniu“, które onegdaj miało miejsce, nie daje tyle pola do mówienia i pisania i pisania co... nowa suknia p. Piersoa. Artystka ta wystąpi bowiem w sukni, której materja dotąd jeszcze nigdy do stroju damskiego na scenę użytą nie była. Suknia bowiem jest z szwedzkiej skórki zrobiona, z której zwykle rękawiczki tylko wyrabiano. Cała suknia z szerokiemi rękawami zrobiona jest z tej niezwykłej materji, a tylko do ubrania ma być użyty atłas i koronki. Cały więc Paryż jest w niespokojnem oczekiwaniu dnia, kiedy zobaczy na scenie ową suknię, gdyż zacznie ona nową modną erę kobiecych strojów!

* **Przywilej.** Tutejsza firma blacharska **Ferdynand Kindel & Władysław Gerc**, istniejąca od 14 lat we Lwowie, otrzymała od ministerstwa handlu patent na swój nader praktyczny wynalazek „non plus ultra“ oszczędny szybkowar [illegible] dej naftowej lampy, dający się zastosować do [illegible] tach, a praktycznością swoją przewyższa wszystkie dotąd znane szybkowarki spirytusowe, gdyż [illegible] czędza osobne ogrzewanie spirytusem, a przytem nie przeszkadza wcale pracować przy świetle tej samej lampy, na której jest umieszczony.

Wynalazek ten krajowego przemysłowca zasługuje dla istotnej swej wartości na jak najszersze rozpowszechnienie. Publiczność nasza w pierwszym rzędzie zająć się nim powinna i poprzeć pracowite usiłowania wynalazcy

* **Zupę rumfordzką** i tej zimy rozpocznie w drugiej połowie grudnia 1883 r. Towarzystwo męskie św. Wincentego a Paulo rozdawać tylko biednym wstydzącym się żebrać, w domu ubogich przy ul. Wronowskiej. Jak potrzebne jest takie rozdawnictwo we Lwowie, poświadcza najlepiej napływ biednych, nawet z najdalszych przedmieść miasta. Nieobeznany ze stosunkami, dziwiłby się musiał temu, i pytać, czy się biednemu ten trud tak dalekiej drogi opłaci za łyżkę ciepłej strawy i kawałek chleba? Lecz trzeba poznać tych biednych, widzieć ich nędzę!

W mieszkaniu ich, całym sprzętem trochę słomy i połamana ławka, odzież podarta i lekka, a łyżka strawy ciepłej i kawałek chleba przyniesiony z domu ubogich, pożywieniem dla rodziców i dzieci na dzień cały! Przyczyną tej strasznej niedoli nie lenistwo, ale słabość lub inne nieprzewidziane nieszczęście w rodzinie, a rodzina przyzwyczajona do lepszego bytu, wstydzi się po jałmużnę wyciągać rękę.

Rzeczywiście los rodzin takich, nader licznych we Lwowie między klasą rzemieślniczą i zarobnikami dziennymi wzrusza do głębi serca litościwsze. Dla takich to nieszczęśliwych rodzin pomoc chwilowa niezbędnie jest potrzebną i dla nich to kołacząc do serc w imię miłosierdzia chrześcijańskiego uprasza Towarzystwo św. Wincentego a Paulo o pomoc i wsparcie. Wszystkie datki na ten cel, czy to w gotowych pieniądzach, czy wiktuałach, przyjmuje handel pp. Drexler i Synów przy placu Kapitulnym nr. 2., gdzie też dotychczas złożyli: Jego Ekse. hr. Rusocki 75 złr., z której kwoty połowa dla rodzin pod opieką naszego Towarzystwa zostających i W. p. Józef Zawadzki 8 złr. Z komitetu: *Ignacy Drexler*, przewodniczący.

* **Śmiertelność we Lwowie.** Tydzień od 25. listopada do 1. grudnia 1883 Ilość zmarłych 33 mężk. 31 żeńsk., razem 64; jak w 47. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9 1. Śmiertelność roczna 29·2 na 1000 mieszkańców,

Zmarło na difterję 1, na dławiec 2, na durzycę 3, na gruźlicę 12, na zapalenie przewodu oddechowego 15, na zapalenie kiszek 2, na inne 29; z tego 30 w szpitalach.

* **Mianowania.** Nadzwyczajny profesor anatomii i fizjologii roślin na uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Edward Janczewski, w uznaniu szczególnie gorliwej działalności na polu wiedzy i nauczycielstwa, otrzymał tytuł i charakter zwyczajnego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich** otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Egzamin.** D. 14. i 15. b. m. o godzinie 9. przed południem odbędą się w tut. szkole roczne egzamina, a mianowicie w piątek dnia 14. w II. a w sobotę dnia 15. w I. i III. klasie.

Przed rozpoczęciem egzaminu w II. klasie dn. 14. odprawi się w kaplicy zakładu o godzinie w pół do dziewiątej, w obecności wszystkich do szko-

ły chodzących więźni, cicha msza św., podczas której popisywać się będą ci więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

— **Jutro** w sobotę: Niep Pocz. N. P. M.; — św. Olympija.

— **Wiadomości policyjne** z d. 6 grudnia b r Złożono w Policji zapomniane w dorożce pudełko z 10 sztukami zabawek dziecinnych.

Pan Onufry Januczak, zam. pod l. 5 przy ul. Św Wojciecha przytrzymuje kurę zbłąkaną.

Przyaresztowano Józefa P. z nieznaną tęgością Józefa M. za kradzież czapki z krymskich baranków, a F. T. kanoniera za sprzedawanie przedmiotów erarjalnych.

* * *

— (r) **Tarnopol**. Spodziewamy się tu niezwykłych gości; ruch jest wielki za biletami na koncert, który wykona część lwowskiego towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" dnia 8 b. m. Przyjeżdżają po największej części znajomi z koncertu zeszłorocznego, który nader miłe wspomnienie po sobie zostawili.

— **Stanisławów** d. 4. grudnia 1883. Przedwczoraj odbyło się w naszym staraniem towarzystwa miłośników polskiej sztuki dramatycznej na dochód funduszu wsparcia weteranów z roku 1830 amatorskie przedstawienie. Sala była dosyć napełnioną, chociaż spodziewaliśmy się, że ze względu na cel zbierze się więcej publiczności. Przedstawienie rozpoczęto koncertem, w którym p. Amelia Kamińska odśpiewała arję z „Roberta Djabła" i „Ptaszyna" piosnkę Chopina.

Tyle już pisano pochlebnie o śpiewie p. A. K., że zdaje mi się zbytecznem podnosić na tem miejscu wszystkie zalety jej głosu i szkoły, nawiasowo tylko wspomnę, że na występie tym była p. A. K. nadzwyczaj dysponowana, to też jej metal głosu rozchodził się w miłych a silnych dźwiękach w nadziei przestrzeni sali, a zadowolenie i uznanie słuchaczów odzywało się po każdym numerze grzmotem oklasków i wywoływaniem a zakończyła obsypaniem bukietami ulubionej artystki.

Panna Roberta Rasch pianistka, która bezterodawno umyślnie przybyła z Kołomyi, by wziąć udział w tym koncercie, godnie i zaszczytnie wywiązała się ze swego zadania. Odegraniem fantazji Liszta i kilku utworów Chopina, dowiodła, że mimo młodocianego wieku jest już mistrzynią, odznaczającą się niezwykłą i fenomenalną pamięcią, gdyż wszystko gra z pamięci, a to najtrudniejsze utwory Beethovena, Liszta, Rubinsteina, Chopina — do sta numerów. Pomimo przeszkód, jakie miała do zwalczenia w postaci star. i zużyt. fortepianu, gdyż nowego, koncertowego — niechciało towarzystwo miłośników muzyki pożyczyć, czy przez pomyłkę czy za ten wieczór, nieporozumienie, panna R. R. gra pełną siły i uczucia zupełnie zasłużyła na te uznanie, które jej publiczność wyrażała rzęsistemi oklaskami i bukietami.

Następnie odegrali amatorzy i amatorki trzechaktową komedję p. Korzeniowskiego „Panna Mężatka". Jakkolwiek jesteśmy już przyzwyczajeni do dobrej gry naszych amatorów, to jednak przyznać należy, że dawno już nie było tak udatnego przedstawienia, takiej werwy i harmonii w całości. Pani K... w roli pułkownikowej, acz niewdzięcznej, grała ze zrozumieniem artystki z zawodu, do czego zresztą nas już dawno przyzwyczaiła; panna C... jako Cecylja była bardzo [illegible] prawdą. Pan K... w roli majora był nieoceniony, a pan W. jako adiutant ... grał z harmonii, nawet stary Jakób odznaczył się w swej krótkiej epizodycznej roli.

Publiczność wdzięczna za tak udałe przedstawienie, nagradzała artystów częstemi oklaskami i wywoływaniem, a po drugim akcie obsypała obiedwie artystki bukietami. Co do strony materjalnej przedstawienia, to o ile mogłem się dowiedzieć, czysty dochód przewyższy sumę 100 złr. Tak o rzeczywistej cyfrze jak i jej przeznaczeniu, doniosę wam w następnej korespondencji.

— **Londyn**. Nowoczesny ten Babilon według ogłoszonego właśnie sprawozdania policji tamtejszej za rok ubiegły, liczył z dniem 1. stycznia b. r. na obszarze blizko 700 mil kwadratowych ang. 700.000 domów, w których mieszkało około 5 milionów ludzi. Jak niesłychanie szybko rozszerza się to olbrzymie miasto, dowodzi już choćby ten jeden szczegół, iż w ciągu roku 1882 wybudowano w niem 23.301 nowych domów, które obok siebie ustawione dałyby front 76 mil ang. długi, a które utworzyły 508 nowych ulic. Do utrzymania porządku służyło 11.699 konstablów (jeden policjant na 250 mieszkańców), którzy w ciągu roku dopełnili 78.416 aresztowań, przeważnie za kradzież. W przecięciu każda trzydziesta osoba w Londynie uległa raz do roku skradzeniu, a każdy dwóchsetny dom grabieży, skutkiem włamania się złoczyńców. Wartość skradzionego w ciągu roku mienia, nie licząc defraudacji po bankach itp., obliczają na 12 milionów zł. Liczba rzezimieszków z z rzemiosła, znanych policji, wynosi około 40.000! W ogólności liczba wypadków kradzieży wzrasta w Londynie z każdym rokiem, natomiast zmniejszyła się liczba aresztowanych opojów z 8.567 w roku poprzednim, na 7.442. Tajemniczych wypadków morderstwa zdarzyło się w 1882 roku 59. Zgubiło się w ciągu roku na ulicach Londynu 12.878 dzieci niżej lat 10 a 3.961 dzieci niżej lat 15. Policja zwróciła z nich rodzicom 8.398, reszta z wyjątkiem 210 powróciła sama do domu. Z zaginionych tylko 74 znaleziono nieżywych, zaś 136 znikło bez śladu i wieści! Na dowód, z jaką troskliwością policja londyńska zajmuje się zbłąkanemi dziećmi i jakie te ostatnie pokładają w niej zaufanie, przytaczają dzienniki angielskie charakterystyczny fakt, który niedawno się zdarzył w Londynie. Podczas katechizacji dzieci w jednym z kościołów parafialnych, duchowny opowiadał o Jerozolimie i nadmienił, że Chrystus dzieckiem będąc zgubił się rodzicom na ulicy. „A wiecie — zapytał — gdzie go w końcu znaleźli strapieni rodzice?" — „Na stacji policyjnej!" — jednogłośnie odpowiedziała dziatwa. —

Wracając do statystyki olbrzymiego miasta dodać winniśmy jeszcze, że liczba dorożkarzy wynosiła w ubiegłym roku 15.000. Dorożkarze ci złożyli w policji 18.659 przedmiotów, zapomnianych przez pasażerów, a między niemi kwoty większe nawet niż 1.000 szt., sakiewkę ze złotokami wartości 830 funtów. Tylko o 10.131 przedmiotów zgłosili się właściciele, reszta a w niej banknot na 1000 funtów i dwa banknoty po 50 funtów, nie została odebrane i przyznane będą rzetelnym znalazcom. Dzięki wreszcie utrzymywanemu przez policję albumu złoczyńców, odpoznano 6.889 „usilnie poszukiwanych" osób, a pod stałym nadzorem policji zostawało 12.688 już karanych przestępców.

— **Podziękowanie**. Imieniem Stowarzyszenia dam dobroczynności w Stanisławowie składam serdeczne dzięki WWym paniom: Amelii Kamińskiej i Robercie Rasch, tudzież W. p. profesorowi Karolowi Krotochwilowi za ich łaskawy udział w koncercie, połączonym z tańcami, danym dnia 24. z. m. na korzyść ubogich. Wina p. Amelia Kamińska, zawsze gotowa nieść pomoc cierpiącej ludzkości, przyjęła chętnie zadanie wygłoszenia kilka utworów muzycznych, z czego się tak swoim pięknym śpiewem, który niejedny w murach naszego miasta, ale także szeroko po za ich obrębem zasłużone zyskał uznanie, w nader sympatyczny sposób wywiązała. W. p. Roberta Rasch za swej łaskawej uprzejmości nie szczędziła trudu ni kosztów przybycia na zaproszenie z Kołomyi, by swą znakomitą grą na fortepianie uświetnić wyżwspomniany wieczorek. Wdzięczność należy się także W. p. profesorowi Krotochwilowi nareszcie, za prawdziwie piękne i pełne uczucia wygłoszenie poezji. Za to wszystko niechaj im Bóg zapłać!

*Antonina Gregorowiczowa,*
przewodnicząca Stowarz. dam dobrocz.

— **Arabski Wallenrod**. Przed sądem wojennym w Algerji ma stanąć niebawem jeden z Kabylów Si-el Hadli-Kadur ben Sachran, którego nazwisko przeciwnie „Kadur, pielgrzym do Mekki, syn męża puszczy". Jest on oskarżony o zdradę stanu. Już przed sześciu miesiącami jeden z jego współwyznawców, wierny przyjaciel Francuzów, oskarżył go o knowanie spisków przeciw przybranej ojczyźnie. Lecz syn męża puszczy potrafił wykazać całe to oskarżenie wśród wyższych oficerów armii francuskiej, iż obarczające go oskarżenie uznano za potwarz. Zwłaszcza pułkownik Beaupretre chętnie korzystał z jego rad i usług. Zginął on z reki umierzenia buntujących się plemion i wyrobił mu order legji honorowej. — Wprawdzie zhołdował się w chytry Arab jest w zmowie z powstańcami, że dla wzbudzenia w nich zaufania, opowiadał wśród nich kawałkady na wym wierzchowcu, przyrzekłszy mu krzyż francuski, wszakże, iż ten pod wiele stosunków armii francuskiej nie chciano dawać wiary i Kadur-ben-Sachran wzrastał wśród złobywców swego kraju w łaski i znaczenie, z oficera legji honorowej awansował na komandora. Gdy Da-Amena pozostał uznał się za generał Ceres powołał dowodzący wyprawioną przeciw niemu brygadą, powierzył Kadurowi dowództwo nad kawalerją arabską, walczącą przy boku armii francuskiej. W przeddzień bitwy pod Mulak „syn męża puszczy" znikł na kilka godzin z obozu, wrócił wprawdzie wieczorem i nazajutrz stał na czele oddziału, ale dopuścił konnicę nieprzyjacielską tak blisko, że wskutek jego zachowania się Francuzi na głowę pobici zostali, ciężko przypłaciwszy położone w arabskim szeiku zaufanie. Jak się bowiem pokazało, oddaliwszy się z obozu, widział się on z Bu-Ameną i ułożył się z nim o zdradę nienawistnych giaurów, którym pozornie służąc, nosił się wciąż z myślą zgubienia ich przy zdarzonej sposobności. — Dzisiaj swoją zdradę życiem zapewne przypłaci, lecz pamięć jego wśród współwyznawców pewnie nie zaginie i przejdzie do potomności w pieśni jakiego arabskiego wajdeloty.

## Telegramy „Gazety Narodowej".

**Wiedeń** d. 6 grudnia. (Pryw.) Dzisiejsze wieczorne posiedzenie Koła polskiego trwało cztery godziny. Prezes Grocholski przedstawił nowych członków, pp. Łozińskiego, Zapałowicza i Blocha. Ułatwiwszy się z porządkiem dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby posłów, przystąpiono do odczytywania licznych petycyj, nadeszłych z Galicji — między temi od prezydenta miasta Lwowa o przeniesienie domu karnego ze Lwowa do Winnik a fabryki tytoniu z Winnik do Lwowa, tudzież petycje względem decentralizacji kolejowej z Rawy, Żółkwi. Drohobycza i t. d.

Rozprawa nad decentralizacją kolejową była bardzo gorąca. P Zacharjasiewicz ponowił swoje dawne wnioski z niektóremi zmianami i w doskonałym wywodzie wykazał, że zamierzona przez rząd organizacja galicyjskich kolei państwowych żadnego zgoła pożytku nie przyniesie krajowi. Wszyscy mowcy, między tymi Hausner, Chrzanowski, Euz. Czerkawski, Jaworski, Kozłowski energicznie domagali się przeprowadzenia decentralizacji i żądali, aby wystąpić wobec rządu stanowczo: albo—albo! Dalszy ciąg rozprawy na następnem posiedzeniu Koła, poczem powzięte zostaną uchwały. Następne posiedzenie pojutrze.

Do wykonawczej komisji prawicy wybrani zostali ci sami co dawniej: Grocholski, Czartoryski. Jaworski, Euz. Czerkawski, Smarzewski.

**Wiedeń** d. 6. grudnia. (Pryw.) Ferje świąteczne zaczną się z całą pewnością d. 12. b m.

**Wiedeń** d. 7. grudnia. (Pryw.) Jeneralne inspekcje kolejowe we Wiedniu i Budapeszcie pracują nad wykończeniem szczegółowych planów kolei Stryj-Munkacz. Dyrekcja budowy osiędzie w Munkaczu; budowa rozpocznie się z pewnością na wiosnę.

**Wiedeń** d. 7. grudnia (Pryw.) Klub lewicy Izby posłów pomnożył członków swego dyrektorjatu z 5 na 7.

**Wiedeń** d. 7. grudnia. (Pryw.) Wczoraj miał dr. Kopp (teuton, należący do nieubłagańców klubu lewicy) w stowarzyszeniu „Freisinn" mowę o kwestji niemieckiej w Austrji. Mowa była arcymizerna i przyjęto ją bardzo obojętnie.

**Rzym** d. 7. grudnia. (Pryw.) W przedsionku parlamentu wypoliczkował wczoraj Nicotera sekretarza stanu Sovito.

**Petersburg** d. 7. grudnia. (Pryw.) Pisma nihilistyczne mnożą się i wychodzą szybko jedno po drugiem.

**Wiedeń** d. 7. grudnic. (Pryw.) Gregrowi stanowczo odmówiono przyjęcia do klubu czeskiego, zaczem może reszta młodoczechów wystąpi z klubu. Tilszer podał się i został przyjęty.

**Paryż** d. 6. grudnia. Między uwięzionymi anarchistami znajduje się 17-letni młodzieniec, u którego znaleziono materjały wybuchowe. *Liberté* donosi, że Anglia energicznie pracuje nad pogodzeniem Francji i Chin i że w ostatnich dniach rokowania w tym przedmiocie daleko postąpiły. *Telegraphie* zapewnia, że Tseng wręczył wczoraj Ferry'emu notę, w której żąda zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, aby nie przeszkadzać toczącym się rokowaniom.

**Bruksela** d. 6. grudnia. O pół do 6. po południu wybuchł pożar w gmachu parlamentu, który o godz. 7½ wieczór trwa dalej. Skrzydło, gdzie jest sala obrad, zupełnie zostało zniszczone. Inne skrzydła, gdzie mieszczą się ministerstwa spraw zagranicznych i oświaty, silnie zagrożone. Spodziewają się uratować inne skrzydła. Kilka osób skaleczonych.

**Budapeszt** d. 6. grudnia. Komisja Izby posłów uchwaliła jednogłośnie wnieść o wydanie deputowanego Verhovaja sądom.

**Bruksela** d. 7. grudnia. (Pryw.) Pożar parlamentu stłumiono o godz. 10. wieczór. Izba posłów z przynależnemi apartamentami zniszczona; kilku pompierów jest ranuych, a podobno kilku żołnierzy zabitych. Ministerja spraw zagranicznych i oświaty nie wiele ucierpiały; gmach senatu ocalony. Pożar wybuchł w kopule nad Izbą posłów, i wskutek urządzeń wentylacyjnych, tudzież gwałtownego wiatru szybko się rozszerzył.

**Paryż** d. 7. grudnia. Nawet dzienniki anarchistowskie odradzają udziału w zamierzonej na dziś demonstracji, która przeto albo zaniechaną zostanie, albo mizernie wypadnie.

**Londyn** d. 6. grudnia. „Biuro Reutera" donosi, że rząd chiński nie chce cofnąć ani zmienić swych pretensyj co do Tonkinu.

**Paryż** d. 6. grudnia. Minister sprawiedliwości nakazał uwięzić tych, którzy są podpisani na plakatach wzywających do demonstracji. Siedmiu już uwięziono. (Patrz „Lwów").

**Berlin** d. 6. grudnia. Sejm odrzucił wniosek Sterna o zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach sejmowych i komunalnych 202 głosami przeciw 163.

**Paryż** d. 7. grudnia. *Republique franc.* zaprzecza wczorajszemu doniesieniu dziennika *Telegraphe*, dodając, że od dnia 30. z. m. Ferry i Tseng nie znosili się z sobą.

**Wiedeń** d. 7. grudnia. Z Izby posłów: Rrząd przedłożył projekt do ustawy dotyczący podwyższenia kredytu dodatkowego na budowę pobocznych linii galicyjskiej kolei transwersalnej; toż samo co do dalszego pozostawienia sądów wyjątkowych w Dalmacyi. Kopp wnosi protest przeciw wyborowi Badenfelda i Lutzowa, przekazano wydziałowi legitymacyjnemu. Smolka zauważa, że protest jest bezprzedmiotowy. Wniosek Koppa odrzucono 144 gł. przeciw 127.

Edward Suess zyczy szbie iżby ces. orła herb. Austryi w sali umieszczono; poczem przystąpiono do porządku dziennego.

**Przyjechali** d. 7. grudnia 1883.

Hotel [illegible]: F. br. Christiani z Trzciany, W. Gniewosz z Kontów.

Hotel WARSZAWSKI: J. Nowakowski z Złoczowa, Bachman z Krakowa.

Hotel ANGIELSKI: K. Marmorosz z Karowa, K. Malikiewicz z Wiśnicza, J. Drak z Rzeszowa, E. Wieliczkowski z Dolinian.

Hotel LANGA: E. Wiesner, M. Hernstad, J. Geduldig i M. Herman z Wiednia.

### TEATR HR. SKARBKA
**pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.**

W piątek dnia 7. grudnia 1883:

*Po raz drugi:*

**Pan Cheribois**

komedja w 3. aktach z frauc., Ludwika Davyl.

*Po raz trzeci:*

***CIOTKA na WYDANIU***

komedja w 1. akcie Józefa Blizińskiego.

*Początek o godzinie 7mej wieczorem.*

### POCIĄGI KOLEJOWE.
*podług zegaru lwowskiego.*

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

**Lwów**. Z Izby handlowej, 7. grudnia 1883.

*1. Akcje za sztukę*

| bez kuponu bieżącego | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 288 | | 291 | — |
| „ lwow.-czern. jass. 200 zł. w. a. | 166 | 25 | 169 | 25 |
| Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. | 287 | 50 | 292 | — |
| „ kred. galic. 200 zł. w. a. | 250 | — | 255 | — |

*2. Listy zastawne za 100 złr.*

| bez kuponu bieżącego: | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Tow. kred. galic 5 prc. w. a. | 98 | — | 99 | — |
| „ „ „ 4 „ „ | 89 | 50 | 90 | 50 |
| „ „ „ 5 „ okres | 98 | — | 99 | — |
| „ „ „ 4 „ „ | 86 | — | 87 | — |
| Banku hyp. galic. 6 „ „ | 101 | 50 | 102 | 50 |
| „ „ „ 5 „ „ | 97 | 45 | 98 | 45 |
| „ „ „ 5 „ „ | 100 | 40 | 101 | 40 |
| Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr. | 100 | — | 101 | 50 |
| „ „ „ „ 5 „ | 90 | — | 92 | — |

*3. Listy dłużne za 100 złr.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Ogól. rol kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc los. w 15 lat | — | — | — | — |

*4. Obligi za 100 złr.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Iudemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. | 99 | — | 100 | — |
| Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a. | 95 | — | 98 | — |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a. | 101 | 50 | 102 | 50 |
| Pożyczka „ „ 1883 4½% „ | 89 | 60 | 90 | 60 |

*5. Losy.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Miasta Krakowa | 18 | 50 | 20 | 50 |
| „ Stanisławowa | 22 | 50 | 24 | 50 |

*6. Monety.*

| | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 61 | 5.71 |
| Dukat cesarski | 5.63 | 5.73 |
| Napoleondor | 9 54 | 9.64 |
| Półimperjał rosyjski | 9.85 | 9.95 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.54 | 1.64 |
| „ „ papierowy | 1.16 | 1.18 |
| 100 marek niemieckich | 58.85 | 59.65 |
| Srebro | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

### KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

**Wiedeń**, dnia 7. grudnia godzina 10 min. 30 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 281.90 | Anglo-austrj. | 107.25 |
| Kolej Kar. Lud. | 289.— | Kolej połudn. | 139 90 |
| Unionsbank | 107.— | Napoleondor | 9.59 |
| Rossyj. bankn. | 1.17½ | Usposobienie: | silne |

**Wiedeń**, dnia 7. Grudnia 1883. godzina 1. minut 40 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Alpiny | 65.— | Węg. akcje kr. | 279.25 |
| Anglo-Austr. | 107.— | Unionsbank | 107.— |
| Kolej Kar. Lud. | 288.— | Nordbahn | 245 25 |
| Kolej Połud. | 139.10 | Kolej Alföld. | 166.— |
| Kolej pańs. Elżb. | 310.60 | Kolej lw.-czern | 168.— |
| Węg. Nordostb. | 145.— | Wied. Comunal | 124.50 |
| Węg. obl. p. zł. | 96.75 | Elbetal. | 196.50 |
| Kolej siedmiogr. | 110.30 | Losy tureckie | 20.25 |
| Zł. rent. węg. 4% | 87.62 | Bankverein. | 103.50 |
| Ros. rubel. pap. | 1.17.¼ | Losy węgier | 114.30 |
| Galic. indemn. | 99.75 | Mar'skalemi | —.— |
| Usposobienie: | | słabe. | |

**Berlin**, dnia 6. listopada godzina 5 minut 40 po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjsk. bankn. | 197.60 | Akcje kredyt. | 476.— |
| Lombardy | 237.— | Galicjskie | 122.25 |
| Kolej rumuń. | 197.50 | Austr. bank. | 169.20 |

**Ukończony słuchacz Wydziału filozoficznego**, poszukuje posady nauczyciela domowego w kraju lub za granicą. Może się wykazać chlubnemi świadectwami z domów obywatelskich i świadectwami ukończonych nauk filozoficznych.
Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem Julii Witoszyńskiej, Rynek, l. 28, Lwów. 3152 1—3

Człowiek młody, władający trzema krajowemi językami, dobrze wychowany, moralny, mogący złożyć nawet znaczniejszą kaucję, poszukuje umieszczenia w którym z banków lub przy wielkim zarządzie gospodarczym.
Bliższa wiadomość w Żółkwi, „11", poste restante. 3154 1—?

# Balsam
***na nagniotki,***
niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.
**Balsam na odmrożenie** najlepszy. — Cena flaszki 35 ct.
Skład główny w aptece
**JULIUSZA NAHLIKA**
*we Lwowie, ul. Halicka l. 5.*

# 500 dukatów
wypłacę temu, kto po użyciu
**Kothego wody na zęby**
flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bólu zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust. **Joh. George Kothe** dostawca nadworny, Mödling pod Wiedniem willa Kothe. 2320 4 ?
We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolascha i we wszystkich aptekach, drogerjach, perfumerjach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

# Krawca pułkowego
poszukuje **11. pułk ułanów**, stacjonowany w Żółkwi.
Oferty z podaniem warunków przyjmuje do 15. grudnia b. r.
*Proviantur des 11. Uhlanen-Regiments, Żółkiew.* 3137 3—10

**Tylko u** 1836 1—?
# Hans Sachs
we Wiedniu, I, Lichtensteg, nr. 1,



wielki wybór obuwia dla **mężczyzn, pań i dzieci**, własnego wyrobu (w małej pracowni fabrycznej), wykonania eleganckiego i doskonałego zawsze na składzie. — Cenniki wraz z pouczeniem do wzięcia miary z mnogiemi illustracjami na żądanie gratis i franco.
Schuhlager z. „Hans Sachs",
we Wiedniu, I, Lichtensteg, nr. 1.

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych.
**Aug. Tschinkel Synowie**
ces. król. dostawcy nadworni
fabryki **w Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu,** polecają swoje wyborne uznane wyroby
**czekoladowe**
**kandyzowane owoce, kandyty, proszek czekoladowy, KOMPOTY kakao bezolejne.**
SKŁAD we **Wiedniu:** Kärntnerstrasse 43., 8, **Pradne**, Herreng., **Budapeszcie** Kroneng., **Linz** Landstr., **Berlinie** Friedrichstrasse nr. 134., w Tryeście, via Valdirivo nr. 14. Eger, Am Platz. 2485 2—?

**FAYARD et BLAYN**
**PAPIER** przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

**Zdolnych ajentów**
poszukuje we wszystkich miejscowościach za prowisją stary, dobrze zaprowadzony dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów premiowej pożyczki państwowej na spłaty miesięczne. Oferty pod 5603 do G. L. Daube & Co we Wiedniu. 2655 1—3

**PRAWDZIWE**
**PIGUŁKI MORISONA**
**Pa ARTHAUD MOULIN**
najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1704 2—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Kryżanowskiego obok Brygidek.

**LECZENIE**
**Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.**
Przez użycie
**ZIAREK**
z Kreozotu
**SABOURDY**
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
**w Paryżu.**
we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

# Dla szkół, urzędów, kancelarji itd.!
**Najnowszy LAKIER do drewnianych tablic szkolnych** firmy **Kremlicka i Petrasz** w Karolinenthal nadaje tabliciom zamiast połysku rażącego oczy przy pisaniu mocno czarną matową powierzchnię, oprócz tego ma tę zaletę, że przyjmuje łatwo kredę i najsilniejsze rysy dają się z łatwością zmyć, niepozostawiając po sobie żadnych śladów.
Wyż wspomniany lakier wysycha w kilku godzinach i da się przez każdego nawet niefachowego z łatwością użyć.
Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny w składzie fabrycznym farb, lakierów, pokostów i chemikalii
**Hübnera i Hanke** we Lwowie.

**Brüder Hirsch.**
WE WIEDNIU.
IV. Wiedener Hauptstr.
Nr. 38.

**Praktyczne**
# podarki na Gwiazdkę
zawiera nasz bogato ilustrowany CENNIK na 1883/84 i wysłanym zostanie każdemu na żądanie
**GRATIS**
franco.
Szczególnie podniesienia godne są w tymże znajdujące się ilustracje i opisy przez naszą firmę dostarczanych *toalet, płaszczów i sarzutek, gotowych sukien i kostiumów, kapeluszów damskich, spodnic, towarów futrzanych, towarów płóciennych i bielizny, deszczochronów, rękawiczek, krawatek itp.*
Również wysyłamy *gratis i opłatnie kolekcje próbek najnowszych materji modnych.*
Wszystkie zlecenia od 10 zł. wyżej załatwiamy opłatnie porto.
Export-Abtheilung des Waarenhauses
**BRÜDER HIRSCH,**
we Wiedniu, IV. Wiedener Hauptstrasse 38.

Wielki skład papieru — Skład galanterji — dział sztuk pięknych
***Bilety wizytowe***
**litografowane**
na białym kartonie (100 szt.) format zwykły 1 zł. 60 ct. i wyżej
„ „ „ „ „ większy 1 „ 80 „ „
**szybko-prasowe**
(100 sztuk) od 50 centów i wyżej.
**Najnowsze i najgustowniejsze monogramy**
w różnych kolorach — 50 listów i 50 kopert od zł. 1.60 i wyżej
z pojedynczą literą — 25 „ 25 „ „ ct. 55 i 65
„ „ „ — 50 „ 50 „ „ zł. 1
poleca
**SEYFARTH & DYDYŃSKI.**
we Lwowie, przy placu Marjackim. 1—2
Zamiejscowe zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą.

# Doniesienie dla podróżnych.





P. T. podróżującym, którzy życzą sobie przedsiębrać dalekie podróże, a to do Anglii, Ameryki, Afryki, Australji donoszę, że mogą w mojem biurze do jazdy światowej nabyć bezpośrednich biletów tak na koleje europejskie, jakoteż na koleje innych części świata, niemniej na wszystkie parowce pocztowe świata, po cenach urzędowych.
Nabyć można u mnie wszystkie monety, banknoty i przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta handlowe. Objaśnienia co do kosztów podróży itp. gratis.
**Arnold Reif, we Wiedniu,**
I. Pestalozzigasse.

# HELLA „Tamaryndowe Pastylki",
z owocu Tamarindus indica starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien", mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą popularnością ze strony pp lekarzy i publiczności. — *Hella tamaryndowe pastylki* są przyjemne w zażywaniu, sprawiają działanie rozwalniające bez bólów, a odtąd godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy*, dla pań i dzieci tem, tem więcej, że najznakomitsi lekarze przepisują je wszystkim [illegible]
*Hella tamaryndowe pastylki* sprawiają naturalne rozmiękczenie zatwardzeniom [illegible] — Cena pudełka 75 ct. a. w.
*Fabryka i główna wysyłka:*
**G. Hell & Cmp. w Opawie.**
Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odznaczone zostały one dyplomem honorowym. Hella pastylki tamaryndowe są do nabycia w aptekach.
Główny skład we LWOWIE u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego i we wszystkich większych miastach. 2449 3—24

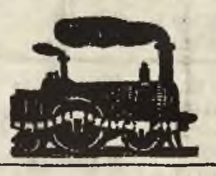
# Konstanty Iskierski



**Handel**
towarów żelaznych i norymbergskich
**Lwów, ulica Teatralna, l. 11.**
poleca
**Łyżwy** Austrja (system najn.) po zł. 6.— Hal fax najlepsze po „ 3
**Piece** żelazne lane i blaszane z fabryki MORAVIA na sposób Meidingera. **Latarnie** gospodarcze naftowe i olejne, **łańcuchy** dla koni i bydła, **żelazo** sztabowe, **blacha**, **osie** do wozów i bryczek, **naczynia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze** i wszelkie artykuły w zakres handlu żelaza wchodzące. 3158 1 7

!! Pięć medalów zasługi !!
**PILIPTON**
włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
**Cena flakonu 1 zł. 50 ct.**
**WALENTIN**
najniezawodniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się gęstymi włosami. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.
**Mydła** toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.
**Środki do wywabiania plam.**
**NIGRETINA.**
Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny **Cena 1 zł.**
**Olejek taninowy**, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
**Pomada chinowa**, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
**Woda ateńska**, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.
# J. IHNATOWICZ
2061 2—? *magister farmacji i chemik sądowy.*
Nabyć można: we LWOWIE w Fabryce ul. Kopernika l. 3. i Filii ulica Halicka l. 25. w Krakowie Sukiennice l. 20. i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

Ces. król. uprzyw.
Kolej Lwowsko- Czerniowiecko-Jasska.



L. 24272/V

# Dostawa odzieży służbowej.

Na rok 1884 a wypadkowo i na dłuższy okres czasu rozpisuje się w drodze ofert dostawa odzieży służbowej.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na dostawę odzieży służbowej" należy wnieść najdalej do **17. grudnia b. r. godziny 11. przed południem** u zarządu głównego we Wiedniu, komitetu zarządzającego w Bukareszcie albo też dyrekcji ruchu we Lwowie lub Jassach, równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

Wykazy szczegółowe i wzory, jakoteż warunki licytacyjne i dostawcze mogą być przejrzane w biurach zarządów materjałami we Wiedniu, Lwowie i Jassach, zaś wykazy i warunki za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane na wskazane miejsce.

Oferty wniesione po upływie oznaczonego czasu lub nieodpowiadające w czemkolwiek warunkom niniejszego ogłoszenia nie będą uwzględnione wcale.

Wiedeń, w październiku 1883.

**Rada zawiadowcza.**

# Wiedeńskiej bielizny
**specjalności**
własnego wyrobu, dobrego i rzetelnego.

| Białe koszule — tylko dobrej jakości, dobrze przystające: | | Kalesony — angielskiego kroju na guziki, lub do ściągania: | |
|---|---|---|---|
| Nr. 2 | 2 złr. 25 ct, | Lniane na guziki | 2 złr. 80 ct. |
| „ 4 | 2 „ 75 „ | „ do ściągania | 2 „ 25 „ |
| „ 6 | 3 „ 25 „ | z angiel. drelichu | 2 „ — „ |
| „ 8 | 4 „ 50 „ | „ „ do ściąg. | 1 „ 80 „ |

Zlecenia z prowincji tylko za pobraniem. Przy zamówieniu koszul wystarczy podanie objętości szyi. Dokładne cenniki na żądanie gratis
**E. TURCZYŃSKI, we Wiedniu,**
2558 1—4 **I, Wolzeile 17.**

# Rzetelne! Żadne oszustwo!
Z powodu olbrzymich zapasów w mojej
**fabryce towarów ze srebra chińskiego**
sprzedaję pyszne wyroby ze srebra chińskiego po zdumiewająco tanich cenach.
Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.
**Zniżone ceny:**

| | dawniej | teraz | | dawniej | teraz |
|---|---|---|---|---|---|
| 6 łyżeczek | zł. 2.50 | 1.80 | 6 podkładek na noże | zł. 4.— | 2.75 |
| 6 łyżek | „ 5.50 | 3.— | 1 chochla | „ 4.— | 2.50 |
| 6 noży | „ 5.50 | 3.— | 1 warzechа | „ 2.50 | 1.50 |
| 6 widelców | „ 5.50 | 3.— | 1 cukierniczka | „ 16.— | 12.— |
| 6 noży deserowych | „ 5.— | 2.75 | 1 czarka na masło | „ 5.— | 3.— |
| 6 widelców deserowych | „ 5.— | 2.75 | 1 para lichtarzów | „ 8.— | 4.50 |

Łańcuszek do zegarka 1 zł. 50 ct. Tabakierka na tytoń zł. 2.50.
Dalej pyszne tace, dzbanki na kawę i herbatę, zastawy stołowe, żyrandole, cukierniczki, serwisy do jaj, kubki na wykładacze, zastawki na ocet i olej i wiele innych artykułów itp. po zdumiewająco tanich cenach.
Wszystko z najlepszego srebra chińskiego, pod gwarancją, które nie należy zamieniać z tak zwanem srebrem britania, niebędącem niczem innem, tylko cynkowaną blachą.
**Stosowne na podarki na Gwiazdkę**
6 sztuk łyżek, 6 szt. noży, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w elegan. etui dawniej 20 zł. teraz zł. 11.20.
Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.
**E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 21.**

Ośłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.
***Dr. Wruna***
# proszek peruański
**wyrabiany z ziół peruańskich.**
SCHUTZ-MARKE DR WRUN
**Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a tem samem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć.** Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drżeniu nerwowemu w rękach, nogach i niedokrewności i t. p.
Wszystkie wyżej wymienione choroby niemogą być tak dalece zapomocą żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez dr. Wruna proszek peruański; za nieszkodliwość gwarantuje się.
Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 2477 9—?
Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod Gwiazdą P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser-Josefstrasse II.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.
# ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

# MOLLA proszki seidlickie.
**Tylko prawdziwe,**
WARNUNG.
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwielniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**
**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

# Wódka francuska i sól
jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów: jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa**, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

**Olej tranowy M. Krohn & Cmp.** w **Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny ie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
*Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.*
**Składy we Lwowie:** J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, upadk., Erich Keler apt., J. Gelbehowski apt.; w *Glinianach:* A. Heim apt.; w *Gurahumora.* A. Botezan apt.; w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatyniu.* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski i W. Redyk apt.; M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w *Nowym Sączu* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka A. Madkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Alkaiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Serecie:* J. Dempniak; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Bursztynie:* Ed. Lieska apt.; w *Szczakowej:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Bruig; w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt.; w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberga, B. Dembińskiego.

# PAPIER RIGOLLOT
**Musztarda w arkusikach do Sinapizmów**
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU,
PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.
Philadelphia 1876 — Paryż 1878
Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.
P. Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
*24, Avenue Victoria*
PARIS
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Kryżanowskiego i Nahlika.

# Koloritas
**(Preparat z olejku orzechowego)** nadaje siwym, rudym lub płowym włosom naturalny kolor. Przez destylację z zielonych łupin orzechowych wydobyty ekstrakt, jest w swej skuteczności nadzwyczajnie wzmacniający i konserwacyjno działający na korzonki włosów i naczynia kapilarne.
**Cena 1 złr.**
Przy wysyłce 20 ct na wydatki. Prawdziwe do nabycia u
**OTTO FRANZ**, *we Wiedniu, VII. Mariahilferstrasse Nr. 38.*
Składy we **Lwowie** w apt. Zygm **Rucker**, Piotr Mikolasch, w *Krakowie:* Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., w *Tarnopolu:* w apt Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt.; w *Stryju:* w apt J. Zgórski, w *Przemyślu:* J. Mieszewski aptekarz; w *Śniatynie* T. Niemczewski apt.

L. 46 330 83.

## Wydzierżawienie dóbr Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia:

I. dóbr miejskich Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznego miasta Lwowa, obejmujących:

pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów, pastwiska około 30 morgów z budynkiem mieszkalnym, oficyną, i zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z domem dla służby w stanie odpowiednim, **z wyłączeniem jednak prawa propinacji,**

II. gruntów tak zwanych poleśniczowskich w Zubrzy, objętości 36 morgów 1117□° obszaru,

odbędzie się dnia 9. stycznia 1884 r. o godzinie 11tej przed południem

### licytacja

na podstawie pisemnych ofert w biurze I. depart. magistratu.

Główne warunki powyższej dzierżawy są następujące:

1. Dzierżawa rozpoczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 23. czerwca 1893 roku.

2. Dzierżawa gruntów poleśniczowskich poczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 31. marca 1888 roku.

3. Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:

a) za dobra Zubrza, Sichów i Pasieki na czas do 23. czerwca 1885 rocznie po . . . 4200 złr.
na czas od 24. czerwca 1885 do 23. czerwca 1889 rocznie po . . . 5100 złr.
na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1893 rocznie po . . . 5550 złr.

b) za grunta poleśniczowskie w Zubrzy rocznie po . . . 350 złr.

4 Czynsz dzierżawny płacony będzie w półrocznych ratach z góry.

5. Tytułem kaucji złoży dzierżawca kwotę 4800 złr. w. a.

6. Oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone w wądja wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr. w a., zawierać mają nadto dokładne oznaczenie przedmiotu licytacji, i cyfrę (oznaczoną literami) ofiarowanego czynszu dzierżawnego

Oferty te złożyć należy do rąk szefa departamentu I. magistratu najpóźniej dnia 8. stycznia 1884 do godziny 1szej z południa. — Oferty nieoznaczające cyfrowo czynszu dzierżawnego, lub też ewentualne nie będą wcale uwzględnione.

Szczegółowe warunki licytacji przejrzeć można w biurze I. departamentu magistratu w urzędowych godzinach przedpołudniowych.

MAGISTRAT król. stoł. miasta

**Lwów**, dnia 19. listopada 1883 3121 1–8






Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."